

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław. **DP 63 M.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Nowy Rok.
Jutro: Makarego.
Pojutrze: Genowefy.

Grecko-katolickie:
Ihnatya.
N. P. Boże HL 4.
Anastazji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrze-
wie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m.
Zachód „ o 4 „ 10 „
Barometr 760. Śnieg.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:

na prowincji kwartalnie	4 zł. 80 ct.
we Lwowie	3 „ 60 „
„ z dostawą do domu	4 „ 20 „
na prowincji miesięcznie	1 zł. 60 ct.
we Lwowie	1 „ 20 „
„ z dostawą do domu	1 „ 40 „

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15
każdego miesiąca.

Administracja Kurjera Lwowskiego, zawarła z
wydawnictwem nowo założonego dwutygodnika literac-
kiego *Ruch* układ, na mocy którego prenumerato-
wie Kurjera otrzymywać mogą *Ruch* za bardzo małą
dopłatą. Mianowicie za dopłatą do powyższych cen
Kurjera Lwowskiego:

kwartalnie 1 złr. 20 ct.
miesięcznie „ 40 „

Ruch wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca, w ze-
sztych 4-rokarskich, zbroszowanych w okładce.
Prenumeratorowie Kurjera otrzymają więc zeszyt *Ru-
chu* za 20 ct., tj. taniej niż wszelkie pisma literackie
czy to polskie, czy zagraniczne.

*Upraszamy o wczesne odnowienie
przedpłaty na styczeń 1887 dla uregu-
lowania nakładu w interesie własnym
abonentów, gdyż przy spóźnionej prenu-
meracie Administracja nie może ręczyć
za doręczenie numerów zaległych.*

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego” wyszedł i kosztuje:

w miejscu: dla abonentów	40 cnt.
dla nieabonentów	50 „
na prowincji: dla abonentów	50 „
dla nieabonentów	60 „

Rok Kaulbarsów.

Lata słoneczne nie stanowią w dziejach lu-
dzkości żadnych ustępów. Słaba natura ludzka
pomaga sobie niemi tylko dla pamięci, i stąd u-
tarł się w dziennikarstwie obyczaj rozmyślań
staro- i noworocznych.

Stosując się doń, chcemy i my bodaj kilku
zdaniem napiętnować przebyta właśnie świeżą
przeszłość, a zarazem śmiało zajrzeć w oczy naj-
bliższej przyszłości.

Rok przebyty zajmie w historii kartę, jedną
z najczarniejszych. Jakkolwiek bowiem przyzwyc-
czajeni do wszelakich ucisków, doznaliśmy w nim
tyle krzywd, urągających najzwyczajszemu i naj-
naturalniejszemu poczuciu prawa, że w dziejach
cywilizacji ludów zawiśnie nad nim znak wieczy-
stej hańby i wgardy.

Ryczałtowym wyganianiom ziomków naszych
z zaboru pruskiego, które tysiące rodzin pogrą-
żyły w nędzę, mogącą być skreśloną chyba tylko
piórem Dantego albo ołówkiem Grotgera — to-
warzyły czyny wywłaszczenia, wśród których
koszta własnej zatury musiał ponosić sam na-
ród, na zaturę skazany, jakby był zbrodniarzem,
któremu obok kary każą płacić w dodatku je-
szcze koszta sądowe i kryminalne.

Sprawy tej sromoty doczekają się w dzie-
jach zasłużonej oceny, i w chwili zgonu usłyszą
łkania i obaczą łzy, ale nie żalu.

Zginą bez współczucia, jak wszyscy owi, co
odwieczne zasady ludzkości i prawa narodów po-
liczkowali — racją stanu, tym bezdusznym wymy-
słem nowożytniej moralności.

Lecz i my w żalach naszych nie znajdowali-
śmy współczucia, najmniej zaś doznaliśmy go od
tych, co ludy słowiańskie mają rzekomą swą sło-
wiańskością. Jedyną zadośćuczynienie czerpiemy w
fakcie, że przecież raz dosadnie zdemaskowało się
to hasło w całej ohydnej cyniczności.

Taki Kaulbars, postępowaniem swoim w Buł-
garii kompromitując carat na każdym kroku, wię-
cej nam i zaślepienemu dotąd światu słowiańskie-
mu przysporzył korzyści moralnych, niż wszelkie
placziwe tyrady przyjaciół. Dyplomacja carska i
zwolennicy jej tak jawni, jak i tajni, złożyli ja-
śniejszy niż kiedykolwiek przedtem dowód *anar-
chizmu*, podkopującego w sposób jaskrawy wszy-
stkie naturalne podstawy bytu społeczeństw i na-
rodów.

Oto najważniejszy rezultat roku 1886. Światu
cywilizowanemu, a ztyranizowanemu — Sojfa przy-
pomniła żywo Warszawę.

Lecz na tem nie koniec. Według wszelkich o-
znak szybkimi krokami zbliża się Europa do wiel-
kiego kataklizmu, w którym wilcza zasada siły
przed prawem musi się ostatecznie zetrzeć z zasa-
dami prawa Bożego i ludzkiego. Ślepi tylko mogą
nie widzieć lub nie przeczuwać srogich następstw
takiego starcia. A więc trzeba być przygotowanym
na wszystkie wypadki z wiarą i otuchą we *własne
siły, we własną pomoc.*

Jest to najzdrowszy i najpierwszy warunek do
liczenia na pomoc *innych* z tytułu wspólnego *inte-
resu* politycznego lub ekonomicznego.

Wyrazem zaś wszechstronnym skupienia i roz-
woju własnych sił, tudzież organizacji własnej po-
mocy, niechaj będzie powszechna *liga polska*, w
której ześrodkować się powinny wszystkie cnoty o-
bywatelskie, bo to jest stwierdzonym w świecie pe-
wnikiem, że *tylko cnotą* podnosić się, stać i ostać
się mogą społeczeństwa. Zadaniem ligi polskiej:
*czynne czuwanie na wszystkich potrzebami i insty-
cjami narodowemi.*

Zwracamy się szczególnie do kobiet naszych, aby
swojem szlachetnem i gorącym sercem, i całą nie spo-
żytą gorliwością otoczyły tę myśl, apostołując jej od
ogniska do ogniska i korzystając z trudnych czasów,
kiedyto z piersi każdego człowieka, po ludzku my-
ślącego i czującego dobywa się westchnienie: *im
gorzej — tem lepiej*, a z westchnieniem takim ro-
śnie energia, i potęgują się charaktery.

Im większe kaulbarsostwa, tem możniejsza
nadzieja bliskiego ich końca.

Podatek konsumcyjny.

II: Z operatu sekretarza Wydziału krajowego
pana Marka, podajemy obliczenia dotyczące po-
datku konsumcyjnego od spirytusu, piwa i wina.

Napoje spirytusowe. W Galicji istnieje jeszcze
prawo propinacyjne, jakiego w innych prowincjach
nie ma, a gdy jak wiadomo prawo to wywiera w
obrębie należącym do uprawnionego podobne skutki
jak monopol, w Galicji nie uwzględniając istnieją-
cych gdziekolwiek opłat krajowych, jakoteż opłat
lokalnych, t. j. dodatków gminnych, napoje spiry-
tusowe, należące do trunków propinacyjnych, są
obciążone w całym kraju nie tylko, jak w innych

prowincjach rządowych podatkiem konsumcyjnym,
ale także opłatą propinacyjną.

Napoje te są zatem już z tego powodu zna-
cznie opodatkowane niż w innych prowincjach.

W jakiej mierze opłata propinacyjna obciąża
trunki, a mianowicie napoje spirytusowe, okazuje
dochód ogólny z propinacji, jaki pociągają własci-
ciele tego prawa.

Dochód ten wynosił w roku 1874 cztery
miljony, a co najmniej wynosi trzy miliony ro-
cznie.

Zważywszy, że podobne cyfry pochodzą z r.
1874, wątpić nie można, że takowe stanowią mini-
mum obciążające trunki propinacyjne, a gdy opłaty
propinacyjne obciążają głównie wódkę i piwo,
można porównać dochód propinacyjny z dochodem
rządowego podatku konsumcyjnego celem osądze-
nia wysokości opłaty propinacyjnej. W cyfrze o-
krągłej wynosi dochód roczny podatku konsum-
cyjnego w Galicji od napojów spirytusowych
2,200.000 złr., od piwa 1,100.000 złr. Razem złr.
3,300.000.

Okazaliśmy powyżej, że czysty dochód propi-
nacji wynosił w r. 1874 (a zatem przed laty 10)
3 do 4 milionów złotych, nie ma zatem wątpliwo-
ści, że opłaty propinacyjne obciążają rzeczony
trunki znacznie, niż podatek konsumcyjny, a w
każdym razie nie mniej, jak ten podatek.

Dowodem tego jest także wysokość opłaty
gminnej, mianowicie we Lwowie, wynosząca 23 ct.
od 1 stopnia hektol. spirytusu; ta opłata składała
się dawniej z opłaty propinacyjnej 20 1/3 ct. i z
dodatku gminnego 0 1/2 ct., co razem czyni obe-
cnie 23 ct. skumulowanej opłaty gminnej.

Podatek konsumcyjny od spirytusu wynosi 11
ct. od 1 stopnia hektol., widać zatem, że we Lwo-
wie opłata propinacyjna była znacznie wyższą, niż
podatek konsumcyjny.

W obec tego wątpić nie można, że biorąc w
rachubę tylko podatek rządowy i opłatę propina-
cyjną, rzeczony trunki są w Galicji obciążone dwa
razy tak wysoko, jak w innych prowincjach, co
przy ustanowieniu wysokości opłaty krajowej od
tych trunków uwzględnić by należało.

Co do napojów spirytusowych widać zatem, że
nie zważając na już istniejące obciążenie tego
przedmiotu możnaby zaprowadzić opłatę w wyso-
kości 4 złr. od hektolitra, jeżeli jednak powyższe
stosunki mają być uwzględnione, wtedy trzeba o-
płatę zmniejszyć do 2 złr. od hektolitra.

Co do dochodu, jakoby rocznie przyniosła na-
szemu funduszowi krajowemu opłata od napojów
spirytusowych, w razie gdyby takie same opłaty
zaprowadzono w Galicji, jakie istnieją w Styrii, ta-
kowsy da się obliczyć jak następuje:

a) we Lwowie i w Krakowie spożywa się ro-
cznie 1,974.855 stopni hekt. co czyni po 4 ct. od
1 stopnia hektolitr 78.994 złr.

b) na prowincji obliczenie jest trudniejsze; w
całej Galicji produkcja spirytusu wynosi 20.000.000
stop. hek.; odtrącając 1,974.855 a okrągło 2,000.000,
które weszły w rachubę przy Lwowie i Krakowie
pozostaje 18,000.000 — odtrącając dalej czwartą
część na koszta poboru 4,500.000, pozostanie
13,500.000, czyli 135.000 hektolitr. a po 2 złr. 50
ct. od hektolitra, opłata przyniesie 337.500 złr.,
kwota ta wpłynęłaby jednak tylko wtedy, jeżeli
cały produkt wyrobiony w Galicji, w kraju zosta-
nie spotrzebowany, licząc jednak, że pewna część
wyrobionego w Galicji spirytusu odchodzi po za
kraj — dla pewności przyjmując dochód z opłaty
na prowincji kwotę 250.000 złr., a dodając do te-



go dochód ze Lwowa i Krakowa okrągłe 78.000 złr. cały dochód wyniesie 328.000 złr.

Piwo. Co do piwa rachunek jest łatwiejszym, można bowiem przyjąć, że cała ilość piwa produkowanego w Galicji t. j. 600.000 hekt. zostaje w kraju spożyta, a jeżeli pewna część odchodzi poza granic kraju.

Piwo nie jest tak wysoko obciążone opłatami rządowymi i gminnymi, jak wódka, można zatem, co najmniej, nałożyć taką samą opłatę jak w Styrii.

Opłata w Styrii wynosi 50 ct. od hektolitra, a dochód takiej opłaty zaprowadzonej w naszym kraju obliczyć można jak następuje:

Cała produkcja piwa wynosi w Galicji 600.000 hekt., we Lwowie i Krakowie wynosi roczna konsumpcja 102.841 hekt. okrągło 100.000, pozostaje na prowincje 500.000, odtrącając 1/4 część na koszt poborów w drodze wydzierzawienia 125.000, pozostaje 375.000, dodając ilość potrzebowaną w miastach zamkniętych 100.000, wypadnie od 475.000 hekt. po 50 ct. od hektolitra dochód roczny złr. 237.000.

Wino. Przy winie rachunek jest prosty, gdyż opłata wynosi 10% podatku rządowego, podatek ten wynosi w Galicji wraz z miastami zamkniętymi rocznie 102.000 złr., czyli okrągło 100.000 złr., 10% z tego przyniesie 10.000 złr.

Listy z kraju.

Tarnów 28. grudnia. (*Nauka religii w szkołach ludowych*). Artykuł o braku religii i katechety w szkole wydziałowej męskiej w Tarnowie, ogłoszony w *Kurjerze* w pierwszych dniach października b. r., wywołał rodzaj półurzędowego tłumaczenia w *Szkole* (nr. 42), przyczynił się wiele do wyjaśnienia owej sprawy. Ponieważ jednak dalszy przebieg owego wypadku rzuca jeszcze osobliwsze i ciekawsze światło na nasze szkolnictwo ludowe i na postępowanie niektórych władz szkolnych, przeto mamy nadzieję, że spokojny głos w tym względzie obudzi żywsze zainteresowanie się opinii ogółu.

Przedewszystkiem rozważyć wypada stanowisko prawne i brzmienie odnośnych ustaw. państwowe ustawodawstwo (i na to się widocznie według *Szkoly* rada szkolna krajowa powołuje) w zasadniczej ustawie z dnia 25. maja 1868 §. 2 orzeka: „pozostawia się właściwym kościołom lub stowarzyszeniom religijnym staranie o nauczanie religii i wykonywanie ćwiczeń religijnych“, a ust. z dnia 20. czerwca 1872 §. 1. tłumaczy, że „staranie się to... zawiera w sobie obowiązek bezpłatnego udzielania tej nauki“.

Nie wdajemy się na razie w bliższe omawianie owych ustaw pod względem słuszności i rzeczywistych potrzeb; dało się w tej mierze słyszeć już niejedno słowo wytrawne, a wniosek rządowy w radzie państwa zmierza już do złagodzenia tej

kwestji. Tym czasem zaś nasze ustawodawstwo krajowe, uznając niewykonalność owych norm państwowych tam, gdzie jest więcej klas szkolnych w parafji, dnia 6. marca 1875 tyt. II. art. 14. jak wiadomo najwyraźniej orzekło:

„Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17. godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. — Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do jego zajęć wynagrodzenie roczne“.

Ustawa owa obowiązuje w naszym kraju po dziś dzień, mimo to że reorganizacja szkół wydziałowych jest już w toku, bo ustawa (reorganizacyjna) z dnia 2. lutego 1885 §. 5 orzekła: „co do istniejących już szkół wydziałowych pozostają w mocy dotychczasowe zobowiązania i orzeczenia organizacyjne dopóki uchwała sejmowa w tym względzie nie zaprowadzi zmiany“.

Z brzmienia przytoczonych ustaw mógłby ktoś oficjalnie wnosić, że u nas każda szkoła wydziałowa i liczniejsza (n. p. sześcioklasowa) ludowa już od 10. lat ma osobnego katechetę, tymczasem stan rzeczy pod tym względem jest u nas *gorszy*, niż w którymkolwiek innym kraju austriackim (!). Zkądże to pochodzi? Ustanowienie stałych katechetów zawisło — jak widoczna i słuszna — od liczby godzin religii, a więc leży wyłącznie w zakresie działania rady szkolnej krajowej, która (w porozumieniu z ministerjum oświaty) i plan nauki układa i pensje dla katechetów w budżet szkolny sejmowy wstawia. Na nieszczęście — na co artykuł październikowy zwracał uwagę — (może przypadkiem?) już w r. 1875 wydała rada szkolna krajowa plan nauki, według którego w ośmiu klasach wydziałowych (w I, II, VI, VII, VIII po jednej, a w III, IV, V, po dwie godziny) tylko 11, godzin, w siedmioklasowej zaś szkole ludowej 12 godzin tygodniowo na naukę religii przypada, a wskutek tego ściśle rzecz biorąc w żadnej szkole tej kategorii w całym kraju osobnego katechety być nie może. Widać, że wolę sejmowa w ten sposób unieść uchodzi, bo nie słyszeliśmy dotąd o żadnej interpelacji sejmowej w tym kierunku i stan ów osobliwszy (czy dlatego, że się ministerjum jeszcze nie wmięsało?) istnieje po dziś dzień.

Wprawdzie są w Galicji szkoły wydziałowe i nawet ludowe, które mają osobnych katechetów, ale szczęście to dostało się w udziale tylko owym miastom, które z dobrej woli koszt utrzymania katechety albo całkowicie, albo w znacznej części opłacają. Aby w tym razie uzyskać przepisaną liczbę godzin, kazano co do nauki religii łączyć dwie szkoły. Gdzie zaś pensję stałego katechety trzeba płacić z funduszy szkolnych, tam licząc na zgodliwość naszych konsystorzów biskupich wyznaczano tylko szczupłą i niestałą zapomogę w nadziei, że ordynarjat każe się zawsze któremu kapłanowi na tę pracę poświęcić.

Położenie w Bułgarii.

Sofja 25. grudnia. (Korespondencja *Kurjera Lwowskiego*). Sytuacja ciągle jest tu jeszcze przynajmniej nie pewna. Niepewna tak co do stosunków wewnętrznych kraju i możliwych w nich powikłań, jak też i co do wyroków, jakie o losach Bułgarii areopag europejski wydać ma... W tym ostatnim względzie łatwiej wam zresztą we Lwowie, niż nam tutaj coś pozytywnego wywnioskować, to też, jakkolwiek jest to kwestja z porządku rzeczy mocno naszych polityków zaprzęta, nie sądzę, aby mi częściej rozprawiać o niej wypadło. A i dziś przechodzę od razu do sprawy powikłań w stosunkach wewnętrznych. Pomimo wielkiej energii, nie przebiegającej nawet w środkach niekiedy, z jaką rząd obecny zapobiegać takowemu usiłuje, gruntu wszakże, na którym one wyrastają, całkowicie usunąć nie było dotąd podobna. W prawdzie od chwili wyjazdu Kaulbarsa zadanie utrzymania spokoju publicznego znacznie ułatwionem zostało, ale tem nie mniej wysłannik carski pozostawił tu po sobie ślady nie tak łatwe do zatarcia, a prócz nich i sporo kontynuatorów swej misji, wprawdzie nie oficjalnych i z mniej bezczelną występującą odwagą, ale zawsze bardzo pilnych w powierzonych sobie pracy. Kontyngens tych „pracowników“ składają zarówno Bułgarzy, podszycujący się pod hasła partji opozycyjnych, jak też i osobistości w rodzaju pani Sacharowej, żony b. wojennego atase przy agencji rosyjskiej, którą pozostawił tu, wyjechawszy sam do Rosji i która po wybraniu się ztąd ostatnie sekretarza konsulatu p. Somowa, grupuje w około siebie elementy przeciwko obecnym kierownikom nową państwową Bułgarii konspiracyjną.

Jednym z rezultatów tych konspiracyj jest toczący się tu od czterech dni przed sądem wojennym, proces w sprawie spisku w szkole junkrów. Plan tego spisku pomyślany był jeszcze za czasów pobytu tutaj Kaulbarsa i prawdopodobnie za jego sankcją (a może i inicjatywą!) gdyż — jak to rozprawa sądowa wykazała — niektórzy z oskarżonych zapytywali szanownego generała, czy będą się mogli ukryć pod opiekuńcze „dla prześladowanych“ caratu skrzydło na wypadek, gdyby zamiary ich dobrym nie uwieńczyły się skutkiem, co też tym panom przyobiecane podobno zostało...

O procesie tym — nie tak zresztą poważnym, jak sądzono początkowo — wiecie już pewno cokolwiek z telegramów, podam tu wszakże treść oskarżenia, uzupełnionego niektórymi szczegółami, o jakich w sali sądowej nie wspomniano.

Inspektor szkoły wojskowej w Sofji niejaki Tepawiczarow umyślił wciągnąwszy do spisku część uczniów takowej aresztować resztę junkrów nie przychylnych jego projektom. Przez pośrednictwo drugiego oskarżonego szefa drużyny I. pułku kapitana Makiedońskiego, a być może i innych oficerów miano nadzieję mieć nadto w rozporządzeniu parę rot wojska i z temi siłami aresztować pewnej pięknej nocy regentów, rząd i wszystkie wy-

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie.

Nowela Crona.

(Ciąg dalszy).

— Ośmię się spytać czy państwo wiecie, że panna von Günzow przed kilku laty inne nosiła nazwisko

— Wiemy — więc cóż?

— Wiedzieliście państwo? — spytał kapitan zdziwiony i zbity z tonu. — Śmiesznie to odkrywać tajemnicę znajomą całemu światu. Ha, trudno, trzeba kończyć kiedy się zaczęło. Może i to nie będzie dla państwa tajemnicą, że ta panna i radca von Waldhaus znali się wtedy bardzo dobrze i...

Wstrzymaj się pan. Przypomnij sobie, że Waldhaus jest moim przyjacielem i narzeczonym mojej siostrzenicy a panna Günzow miłym gościem w naszym domu.

— Właśnie dlatego muszę panu udzielić wiadomości, którą mi odkrył przypadek. Waldhaus kochał się przed sześciu laty w tej pannie, która teraz nosi nazwisko von Günzow. Odepchnęła wtedy jego hołdy, uciekła a...

— Przestań pan, proszę — przerwał mu ostro baron. — Dopowiesz mi reszty w obecności Waldhaus; jeśli nie możesz tego uczynić, to lepiej zachowaj pan tę wiadomość dla siebie. Mało nas to obchodzi w kim radca kochał się przed sześciu laty.

— A, jeśli tak... — odparł Lossberg z urazą.

— Nie gniewaj się, kapitanie, nie lubię słuchać bajek po za plecami interesowanych osób.

— Baronie!

— Ale dajże mi pan spokój. Ani mi się śni kłócić się albo strzelać z tobą o lada plotkę. Tem mniej Waldhaus tego nie uczyni. Takie dzieciństwa najlepiej pominąć...

— I pozwolę bezkarnie ubliżyć siostrze albo siostrzenicy i zamęczać ją na śmierć, byle tylko nie obrazić człowieka, co z bezprzykładną swawolą i niesumiennością igra z sercami kobiet!

— Do kroćset, przestań raz, kapitanie! — zawołał Ambronn już z gniewem. — Co to wszystko znaczy?

— To znaczy, że mojej siostrze, najlepszej pod słońcem istocie, pękło serce przez tego niegodziwca... literalnie pękło. Umarła na wiadomość, że Waldhaus pogonił za kochanką. Tą damą była panna Günzow, dla której teraz radca odwraca się plecami od twojej siostrzenicy.

Czoło Ambronna zasępiło się bardzo.

— Dziękuję panu za dobre chęci — ozwał się grzecznie lecz chłodno. — Pojmujesz pan, że niepodobna wierzyć bez dowodów wiadomości, opartej jedynie na gołosłownem twierdzeniu — szczególnie gdy chodzi o szczęście siostrzenicy.

— Oby Bóg was chronił od takich ciosów

przez jakie myśmy przeszli — odparł kapita, któremu podjęta rola zaczynała stawać się niewygodną.

Spodziewał się, że baron natychmiast rozgorzeje gniewem przeciwko Waldhausowi przynajmniej do tego stopnia co on sam. Baron tymczasem wyglądał więcej nierad z kapitana niż oburzony na narzeczonego Pauli; Lossberg zaczął żałować swego kroku. Niemiło być donosicielem. Bąknął coś podobnego do przeproszenia, iż jest zwiastunem złych wieści i pożegnał się spiesźnie, dając za powód jakiś obiad proszony w mieście.

Baron nie zatrzymywał go wcale; powrócił do domu i poszukał żony. Znalazł ją u matki; to mu właśnie dogadzało. Powtórzył im wszystko co słyszał.

— I cóż wy na to? — zapytał. Przygotowany był na żywe protesta, znalazł tylko troskę i milczący smutek.

— Lossberg może przesadza i w szczególności rozmija się z prawdą — ozwała się pierwsza Maria — jednak coś w tem być musi. Właśnie mój mamie jakie przykre wrażenie zrobiło na mnie wczoraj zachowanie się Firmiana i Alicji. Trzeba się koniecznie dowiedzieć prawdy. Pójdę do Alicji i spytam się jej po prostu.

— Patrzcie, Waldhaus jedzie. Jego znów ja wybadam. Sądzę, że cała ta historia wyjaśni się jeszcze na korzyść.

Nadzieja pocziwego barona nie miała się ziszczyć.

bitniejsze osobistości nie przychylnego Rosji obozu.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nawet powiodło się spiskowcom przeprowadzić to wszystko, jednakże przy energii i zapobiegliwości komendanta miasta majora Popowa koniec końców bardzo źle by na tem wyjść mogli. Ale i do tego nawet nie przyszło. Tepawiczarow zaraz na pierwszym wstępie z dobrym skutkiem pozyskał dla swych planów dwu junkrów Dobrinowa i Stojanowa, ale gdy wspólnie z nimi począł obrabiać trzeciego Bliznakowa, ten nie wiele myśląc, ruszył z tem, co się dowiedział, do Stambułowa. Zwołaną została w nocy 11. listopada rada nadzwyczajna, w skład której weszli minister wojny Nikołajew, Stambułow, komendant Popow i prefekt miasta, w parę godzin potem odebrano oręż od junkrów, a spiskowców zamknięto... (Wynik procesu wiadomy z telegramów Red.).

Wedle komunikatów rządowych, podobnie mało poważny charakter miały mieć zamieszki w Sistolwie. Wczorajsza depesza wewnętrznej agencji telegraficznej „Trapezica“ donosi, że winni wywołania takowych już się dostali w ręce władzy sądowej. Tem niemniej jednak pospieszono ogłosić Sistolw w stanie oblężenia. Jakkolwiek i sprawę w Białej pod Ruszczukiem, gdzie ludność odmówiła dać rekruta i płacić podatek, miano już także załatwić, jednakże należy ją uważać za o wiele poważniejszą od poprzednich. Wogóle wszelkie poruszenia ludu wiejskiego mogą tu być bardzo niebezpieczne. Wypada mi dać w tym względzie parę słów objaśnienia.

Oto, chociaż Bułgarja nie jest wcale społeczeństwem klasowym, chociaż w składzie swoim społecznym bardzo jest jednolitą, a jej warstwy wykształcenijsze przed chwilą dopiero z łona ludu wyrzwały — tem niemniej wszakże zwłaszcza w ostatnich wypadkach wyrobiły one w sobie, albo przynajmniej ich większość, pewne poczucie odrębności narodowej i dążenie do obrony swej niezależności i swobody politycznej przed zamachami na takowe łapy moskiewskiego absolutyzmu, gdy tymczasem masa ludu pozostała „przywiązana“ do swej „oswobodzicielki“, które to przywiązanie wyraża się zresztą najgłówniej w pamięci o złocie, jakie napłynęło w roku 1878 z armją okupacyjną i szczerem oczekiwaniu od wszelkiej okupacji, również przyspieszonego kursu „żełticy“, jak się tu złota moneta obywła.

Ale taka forma „przywiązania“ do „bratniejki“ jest tem realniejszą i tem bardziej zasługuje na liczenie się z nią poważnie, że dzięki wypadkom ostatnim, sytuacja finansowo-ekonomiczna kraju jest zła...

Tymczasem tutajsza inteligencja (bardzo często mało na to miano zasługująca), ani myśli o jakiejkolwiek pracy dla zgładzenia tego między nią a ludem przedziału. O pracy nad politycznym wyrobieniem ludu nikt tu pojęcia nawet nie ma. Ci, od których najbardziej oczekiwaćby można racjonalniejszego w tym względzie rozumienia rzeczy, odpoczywają na laurach politycznych.

Radca stracił ostatnimi czasy dawny swój spokojny temperament, a żyjąc od kilku tygodni w ciągle tłumionem wzruszeniu umysłu, nie był zdolny wysłuchać z zimną krwią opowiadania przyszłego wuja.

Już to samo, że Lossberg przybiegł tu jako donosiciel, rozgniewało go ogromnie; zbladł, wargi mu zadrżały. Żądał dosłownego powtórzenia całej rozmowy; baron nie domyślając się niczego złego, uczynił zadość życzeniu. Przy wzmiance o drażliwym pytaniu, czy wiadomo baronostwu, że Alicja używała dawniej innego nazwiska — żyły na skroniach Firmiana nabrzmiały straszliwie.

— Cóż dalej, coż dalej?! — zawołał niecierpliwie.

Ambronn powtórzył wszystko, sądząc, że później pogadają spokojnie. Milczenie Firmiana była to cisza przed burzą. Szarpnął tak gwałtownie za sznurek od dzwonka, że kutas został mu w ręku.

— Konia! a żywo! — krzyknął na wbiegającego lokaja.

— Zwolna, mój chłopcze — mitygował Ambronn. — Co czynić zamysłasz?

— Pytasz jeszcze? — zawołał dziko. — Rozmiałdź głowę wężowi, by nie kąsał więcej!... Niegodziwiec wziął się wchodzić mi wszędzie w drogę, pokażę mu, jak denuncjantom bywa! Dotychczas oszczędzałem go przez pamięć jego rodziców, którym wiele zawdzięczam, przez pamięć jego świętej siostry, względem której, prawda, nie byłem bez winy... ale dziś...

KRONIKA.

Z nowym rokiem. Jeżeli w dniu dzisiejszym składa sobie cały świat życzenia wszelkiej pomyślności, powodzenia itd., czynią to wszyscy więcej dla formy, z zwyczaju, aniżeli dla samej istoty rzeczy.

Nam jednak nie składać sobie życzeń dla formy. Położenie nasze wyjątkowe w świecie politycznym Europy wymaga życzeń innych, życzeń pozbycia się wad narodowych, przesądów, pychy, rozrzutności, zarozumienia, a wyrobienia w duszy hartu i żelaznej woli, abyśmy nietylko klęski na nas spadające znieść z rezygnacją, lecz i odpierać je byli zdolnymi.

Niechże odpadać od nas pętające nasz pochod dziejowy błędy i wady narodowe, jak liść z drzew jesiennych, a niech przybędzie nam siły i soków zdrowych, któremi ożywczo napojeni pójdziemy naprzód w imię odwiecznej sprawiedliwości do zbawienia!

To są nasze dzisiejsze życzenia.

Przyjęcie noworoczne u pana prezydenta miasta nastąpi dziś w południe, poczem grono rady miejskiej uda się do wiceprezydenta Mochnackiego.

Komitet wystawy krakowskiej urzędują filję we Lwowie, a do utworzenia jej zawezwał prezydent miasta, które też czyniąc zadość temu, wezwie do udziału deputatów Izby handlowej, Izby rękodzielniczej i Rady miejskiej.

Dla weteranów z r. 1831 otrzymaliśmy zamiast życzeń noworocznych od p. Antoniego P. z Brodów 2.—, p. U. Głazarowicza 1.—, pp. Włodzimierzowstwa Rutkowskich 1.—, pp. Józefa i Emilji Czermaków 1.—, M. Mierzińskiego z Monasterzysk 1.—, Wacławowie Bonemsey z Kniesioła 2.—, pp. Julja i Zofja Romanowicz 2.—, p. K. Zajczkowski 1.—, zamiast powinszowań noworocznych.

W wykazie wczorajszym zaszła myłka: Pani Hilichowa złożyła nie 1 ale 2.—.

Pan Ksawery Konopka, opiekun weteranów krakowskich, zdając sprawę z rachunków grudniowych, dodaje: „Coraz mniejszy zastęp wojowników za najświętszą sprawę, weteranów z r. 1831, składa serdeczne życzenia noworoczne czcigodnym rodakom, pamiętając o nich i z całą wdzięcznością za to, że pomni na ich wiek, zasługi i rany poniesione w obronie Ojczyzny, obdarzają ich bratnią pomocą, za którą mogą się tylko rodakom wywzajemnić modlitwą i jako starcy nad grobem stojący — błogosławieństwem!“

Szczęść Boże zacnym weteranom.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu, nadesłał nam p. Antoni P. z Brodów 2.—, pp. Wł. Rutkowsy 1.—, pp. J. i Em. Czermakowie 1.—, dr. Wł. Gorecki 5.—, dr. Wł. Ostrożyński 1.—.

Pp. Karol i Marja Ilgnerowie 1.—, Cyryl i Seweryna Maliccy — 60.

Dla nieszczęśliwej rodziny: Julja Lubińska ze Stanisławowa 1.—, dr. Władysław Bodyński notarjusz ze Złoczowa 2.—, Seweryn i Marja Karpuszkowie 1.—.

Dla pogorzalców Doliny złożyli w Prezydium magistratu p.: N. N. Helman diak u św. Jura 47 szt.,

Przyprowadzono konia; zanim baron się spostrzegł Waldhaus siedział już na siodle i pędził lotem strzały.

Podniesione głosy i tętent kopyt końskich przerwały rozmowę Marji z Alicją; ta ostatnia już od rana miała złe przecucia. Poskoczyły obie do okna i ujrzały z przerażeniem Firmiana pędzącego jak na złamanie karku.

— Co się stało? — zapytała Alicja barona wchodzącego do pokoju żony.

— Jak można tak oszaleć naraz, skoro się dotychczas było tak rozsądnym! — odparł ocierając pot z czoła.

— Powiedziałaś mi wszystko? — zagadnęła Marja.

— Naturalnie! Cóż miałem w bawelnę obwiązać; chciał wiedzieć wszystko, co do litery, a teraz popędził jak opętaniec i niezawodnie wyzwie kapitana!

— Nie, to się stać nie może! — rzekła Alicja stanowczo. — Pozwólcie mi jechać, pozwólcie przeszkodzić temu, czego by później żałował gorzko!

— Jąde z tobą, Alicjo!

Baron podrapał się w głowę. Pora obiadowa a żona chce jechać do miasta... konie dopiero co przyszły, — ale trudno, jak tu odmówić prośbie kobiety... a zresztą może w istocie uda się Alicji przeszkodzić całej tej fatalnej historii. Westchnął i poszedł kazać zaprzęgać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaś p. Stefan Witkowski 29 sztuk odzieży, A. Kintzl z Komarna 1.—.

Na fundusz wdów i sierót po lekarzach. Zamiast rozsyłania biletów z życzeniami noworocznymi przyjaciółom i znajomym, złożyli przy sposobności posiedzenia zawiązującej się czytelnicy lekarskiej na fundusz wdów i sierót po lekarzach w Galicji, pp. dr.: Jaroszyński 1.—, Jasiński 3.—, Littich 1.—, Pisek 1.—, Sielski 1.—, Szpilma 1.—, Wehr 1.— i Wiktor 3.—, razem 12.—.

W miejsce rozsyłania i przyjmowania biletów noworocznych złożyli w Prezydium magistratu na rzecz ubogich m. Lwowa: Wny Aleksander Gnoinski 2.—, Jan Schneider 1.—, Ludwik Janowski z Hołoska wiel. trzywiadrową beczkę kapusty, dr. Leonard Piętak 2.—, Karol Skibiński — 50, dr. Euzebiusz Czerkawski 3.—, An i Sawczyńska 2.—, dr. Józef Kolischer 5.— Wiewiórski aptekarz 2.—.

Grobowisko weteranów z r. 1831 na cmentarzu Łyczakowskim będzie o 151 sążni kwadr. rozszerzone z powodu postawienia pomnika.

Pan Krechowicki, drugi wiceprezydent miasta, zaniemógł znowu niebezpiecznie na zdrowiu.

Przedstawienie amatorskie. Dzisiaj 1go b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Consilium facultatis“, komedia w jednym akcie Jana hr. Fredry. „Rębacz z Bajek“, monolog z „lwowskimi“ krakowiakami J. Władyki i „Chłopi arystokracji“, szkic dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

Wiadomości administracyjne, statystyczne i archiwalne miasta Lwowa. Zapowiedzianego pod tym tytułem kwartalnika, będącego organem urzędowym magistratu i stanowiącego dalszy ciąg dawniej wydawanego „Dziennika rozporządzeń“ wyszedł zeszyt pierwszy, obejmujący 32 stronic druku i zawiera w myśl uchwały rady miejskiej, wszystkie ważniejsze sprawozdania i rozporządzenia administracyjne władz gminnych miasta, a mianowicie w części administracyjnej treściwie podaną kronikę czynności rady i magistratu w latach 1883—85, skład i ustrój biur magistratu, stan majątku itp. tudzież część statystyczną, w której spotykamy wykaz małżeństw, urodzin i śmiertelności za I. i II. kwartał 1885 roku. „Wiadomości“ będą wychodzić w zeszytach kwartalnych, obejmujących najwięcej po 3 arkusze druku. Cena prenumeraty ustanawia się na 1 złr. rocznie.

Zmarli we Lwowie w nocy: Emil Zawitkowski, geometra w 35. roku życia, i Helena Bartsch, córka starszego intendanta wojskowego, przeżywszy 19 lat.

† **Jan Nepomucen Leszczyński**, zacny i prawy człowiek, zasłużony na polu pedagogii i literatury zmarł w Warszawie w 80. roku życia. Z prac literackich znaną jest w młodocianym wieku napisana: „Elegia na zgon Stanisława Staszica“ i wydana w r. 1843 „Rozprawa historyczna o Kolumbie, czyli o źródłach jego głównej idei robienia nowych odkryć na zachodzie Europy.“

W głośnie sprawie o zabójstwo ś. p. Kicińskiego, obywatela ziemskiego z Hrubieszowskiego, o którym szczegółowo donosiliśmy swojego czasu, sąd okręgowy lubelski wydał już wyrok. Oskarżeni o morderstwo uznani zostali za winnych i skazani: Kulesza na 12 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw stanu, a Zwoliński i Miron na lat 8 ciężkich robót również z pozbawieniem praw.

Marcelina Sembrich-Kochańska, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ukończyła swoje występy gościnne w Berlinie jako „Rozyna“ z niesłychanym sukcesem. Za dwadzieścia występów otrzymała w tym roku 80.000 marek.

Czerniowiecka Gazeta Polska rozpoczyna piąty rok istnienia i wielce zasłużonej pracy. Rodacy nasi na bukowińskich kresach byli narażeni na wynarodowienie, a dopiero czerniowiecka „Czytelnia“ i *Gazeta Polska*, stojąc silnie przy sztandarze narodowym, wlały nowego ducha w tamtejszą polską kolonię. Zasługa to ogromna, którą cała Polska ocenić powinna. *Gazeta Polska* wieździe trudny żywot, łamie się z trudnościami, niedomaga pod względem finansowym, ale nie ustaje w skutecznej pracy. Obywatelstwo w całym kraju powinno poprzeć prenumeratą te uczciwe usiłowania.

Na „Gwiazdkę“ rozdano w czerniowieckiej „Czytelnicy polskiej“ 53 chłopczykom 23 ciętych bundek, 29 par butów i 4 pary spodenek; a 45 dziewczętom 2 płaszcze, 29 par trzewików, 31 sukienek, 3 pary pończoszek i 1 chustkę. Oprócz tego każde z dzieci otrzymało w upominku polską książeczkę (z wydawnictw „Macierzy polskiej“).

Izba handlowa wiedeńska na zapytanie ministerstwa handlu, oświadczyła, że kupcom i przemysłowcom należy udzielić pozwolenie na inwentowanie składów i fabryk w niedzielę, gdyż w razie sporządzania inwen-

tarza w dniu tygodniowe, wynikały dla niektórych przedsiębiorców bardzo znaczna strata.

Izba handlowa a władze podatkowe. Dyrekcja finansowa w Czerniowcach, otrzymawszy z Izby handlowej rozliczne zażalenia na nadużycia egzekutorów i urzędów podatkowych, skwalifikowała te zażalenia jako oszczerstwo i odstąpiła akta prokuratorji. Przeciw temu postępowaniu wniosła Izba handlowa zażalenie wprost do ministra finansów.

Ze statystyki Galicji. Obszar Galicji wynosi 78.497 kilometrów kwadr. i stanowi ona 26 procent całego obszaru Austrii (bez Węgier). Ludność naszego kraju wynosiła z dniem 31. grudnia 1885: 6,253.311 mieszkańców — 27 procent ludności Przedlitawji. Na jeden kilometr kwadr. przypada 76 mieszkańców, na jedną gminę 918, na jeden obszar dworski 50 mieszkańców. Ostatnie obliczenie ludności odbywało się w Austrii 31. grudnia 1880; wówczas wynosiła ludność Galicji 5,958.907 m. W tej zaś liczbie było katolików rzymskiego obrządku 2,714.977, czyli 45,5 procent, unitów wschodniego obrządku 2,510.408, czyli 42 procent, żydów 686.596, czyli 11,5 procent, ewangelików 40.190, czyli 0,7 proc. itd. Według języka towarzyskiego było używających w potocznym życiu języka polskiego 3,058.400, czyli 51 procent, rusińskiego 2,549.707, czyli 43 procent, niemieckiego 324.336, czyli 5,5 procent (tj. 40.000 Niemców prawdziwych i około 280.000 żydów, którzy zapisali się w konskrypcji jako Niemcy; reszta żydów zapisała się jako używająca języka polskiego w potocznej mowie.

Stosunek narodowości w trzech naukowych akademickich przedstawiał się w r. 1883/4, jak następuje (w procentach):

	Polacy.	Rusini.	Niemcy
Uniwersytet w Krakowie	97,3 prc.	2,0 prc.	0,5 prc.
Uniwersytet w Lwowie	64,6 "	35,0 "	0,1 "
Szkoła politech. we Lwowie	95,9 "	2,9 "	0,6 "

Na innych uniwersytetach austriackich jest około 600 słuchaczy z Galicji, w technicznych akademiach 180; w akademii sztuk pięknych we Wiedniu 13; w akademii handlowej 23.

Z Marsylii odpłynął dnia 23. b. m. do Tonkinu pan Bosakiewicz, mianowany tam konduktorem robót publicznych, z pensją 6000 fr. P. Bosakiewicz jest synem emigranta z 1831 r., b. oficera artylerji polskiej, zmarłego kilka lat temu w St. Etienne. Wiadomo, że p. Antoni Kłobukowski mianowany konsulem francuskim i dyrektorem riedawno zmarłego P. Bert, wziął ze sobą do kolonji francuskich w Indo-Chinach kilku swoich rodaków i współpracowników ze szkoły polskiej na Batignolles. P. Antoni Kłobukowski, pomimo zmiany rządu, pozostaje nadal na swoim wysokim stanowisku.

Jubileusz uniwersytetu wrocławskiego. Od 10. do 12. bm. obchodzili akademicy narodowości niemieckiej pamiątkę 75-letniego istnienia wrocławskiej wszechszkoły. Szereg uroczystości jubileuszowych rozpoczął się wieczorem 10. b. m. korowodem z pochodniami. Około 1000 akademików miejscowych i członków delegacji zamiejscowych związków, snuło się z muzyką na czele po niektórych ulicach nadodrzańskiej stolicy po części w powozach, po części konno i pieszo w kostiumach Wallensteinowskich.

Nazajutrz wieczorem odbył się nadzwyczajny „komers”, a trzeciego dnia aż dwa posiedzenia ranne przy piwie. Było dużo mów, teatów i wynurzeń. Oświadczone się z gotowością podążenia pod sztandary Marsa, jak gdyby surma wojenna już zwoływała synów Germanji do walki. Podnoszono pomiędzy innymi i to, że Wrocław wraz z Królewcem, Wiedniem i Pragą (?) to przedmurza strzegące Niemczyzny wobec Słowiańszczyzny. Nadburmistrz wrocławski przypominał, że Wrocław zawsze stał na straży przeciwko Czechom i Polakom, a „zapomniał” widocznie przy tej sposobności podnieść, że mimo tego istniały pod osłoną władz miejscowych aż do tego roku jubileuszowego obok akademickich związków niemieckich i stowarzyszenia akademików Polaków i że dopiero w bieżącym roku położono im, tj. polskim stowarzyszeniom, koniec, gdy właśnie jedno z nich przez sławnego profesora dra Parkyniego, członka ówczesnego grona uniwersyteckich profesorów wrocławskich, założone, „Towarzystwo literacko-słowiańskie”, 50 letni jubileusz istnienia swego obchodzić miało.

Smutna choinka. Według tradycyjnego zwyczaju, u państwa D. zamieszkałych przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, przybrano dla dziatwy „boże drzewko”, a po skończonej uczcie wigilijnej, zapalono różnokolorowe świeczki. Dzieci wyrażały swą radość stokrotnie i spowodowały nieogłędnie spadnięcie choinki ze stołu. Drzewko upadło na sześciolatnią dziewczynkę, na której w oka mgnieniu zapaliło się ubranie i włosy. Pomimo natychmiastowego ratunku i zagaszenia ognia, biedne dziecko otrzymało tak ciężkie poparzenia, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Dobry kawał. Do policjanta Berta, stojącego przy rogu ulicy w Wiedniu, przystąpił jakiś chłopak z dzieckiem na ręku i rzekł pokornym głosem: „Bądź pan tak dobry potrzymać dziecko przez chwilę, bo upadam ze znużenia”. Policjant wziął dziecko, a w tej samej chwili chłopiec świsnął jak strzała. Przy dziecku znaleziono kartkę tej treści: „Dziecię to znalezione zostało w kościele pod ołtarzem.”

Dom bankierski Rotszylda zakupił miał większą część akcji dziennika „Times”.

O występy na scenie warszawskiej ubiega się panna Wanda Urbanowiczówna, była artystka teatru lwowskiego.

Z Kijowa donoszą, że profesor tamtejszego uniwersytetu Antonowicz, otrzymał pozwolenie na wydawnictwo w Kijowie, tygodnik pod napisem „Kijewskie Słowo”.

Nowy planet, odnaleziony został przez profesora Petersa w Clinton w stanie Nowojorskim, dnia 22. bm. Świeci on jak gwiazda dwunastej wielkości. Dnia 26. obserwowano go także z wiedeńskiego obserwatorium.

Rozbójnik serbski Stanko Soldatowicz, zastrzelony został przez żandarmów we wsi Benjamins. Żandarmi wyśledziwszy bandę rozbójniczą zaszli ją przy wieczery. Rozbójnicy bronili się rozpaczliwie; Stanko Soldatowicz został zastrzelony, a starszy brat jego uszedł ciężko ranny i pojmany został dopiero na drugi dzień. Trupa Stanka przywieziono do szpitala w Belgradzie, gdzie tysiące ludzi ogląda go. Soldatowicz ukończył pięć klas gimnazjalnych a następnie służył jako wachmistrz podczas wojny tureckiej.

Towarzysz jego Iwan Soldatowicz, który ciężko ranny uszedł, podczas kiedy brat jego został zastrzelony, pojmany następnie przez żandarmów, zawieziony został do Belgradu. Policja obawiając się zbyt dużego natłoku publiczności na dworcu, zatrzymała pociąg przed stacją i zawieźla rozbójnika w powozie do miasta.

Drugi osławiony rozbójnik, Djala Paszic, schwytyany został w Podgoracz.

Włoski następca tronu, jak donoszą dzienniki włoskie, przedsięwzięcie w kwietniu podróży na północ. Plan drogi, nakreślony przez hr. Morelli di Popolo, obejmuje: Wiedeń, Warszawę, Stralsund, Malmoe, Stockholm, Petersburg, Moskwę, Odesę i Konstantynopol. Książę przed wyjazdem składać będzie egzamin dojrzałości w jednej ze szkół rządowych.

Pożar wybuchł d. 28. z. m. w fabryce wachlarzy firmy Spitzer w Wiedniu. Ogień powstał wewnątrz fabryki i zniszczył za kilka tysięcy złr. towarów.

Pan Defuisseaux, autor broszury „Grand Catechisme du peuple”, która podczas niepokojów robotniczych w Belgji, tak wielkie wywołała wrażenie, skazany został przez sąd przysięgłych w Brukseli, zaocznie na 4 lata więzienia i 1000 franków grzywny.

Ośm dni bez pogrzebu. W Wiedniu na Nussdorferstrasse mieszkała samotnie 54-letnia pracznica Marja Panker. W ostatnich dniach jedna z sąsiadek zrobiła uwagę, że Pankerową od ośmiu dni już nie widziała. Rada w radę, kumoszki postanowiły dowiedzieć się, co się z nią dzieje. Jakież było ich zdziwienie, kiedy zastali mieszkanie zamknięte, a klucz z wewnątrz w zamek włożony. Kiedy pukanie okazało się nadaremne, rozbito drzwi i znaleziono trupa Pankerowej w stanie zupełnej już zgnilizny. — Lekarze skonstatowali, że śmierć jej nastąpiła w skutek krwiotoku, jeszcze przed 8 dniami.

Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa w Karlsruhe, oficer francuski Letellier, został już uwolniony i wrócił do Francji.

Za zdradę główną zasądzony został na 3 letnie więzienie przez Trybunał sądu wyjątkowego w Wiedniu, 18 letni robotnik Juljan Eichinger, u którego znaleziono stampilję z jakimś „zbrodniczym” napisem.

Leon Ledwino zakonnik z klasztoru Augustynów w Bernie morawskim, zbiegł z klasztoru i uciekł do Niemiec, gdzie zmienił wyznanie.

Strasne niedbalstwo. W Budapeszcie, w domu, w którym mieszka Jokaj, zachorowało i umarło dwoje dzieci na ospę. Zamiast jak należało zniszczyć pozostałą pościel i zarządzić gruntowną desinfekcję, wywieszano wszystko na ganku i wietrzono tak długo, aż w tym samym domu ospa wybuchła aż w trzech pomieszczeniach.

Zwolennik kremacji. W Arco zmarł niejaki Sacco, który zapisał cały swój majątek stowarzyszeniu artystów wiedeńskich, pod warunkiem, że trup jego będzie spalony i to w obecności jednego z członków stowarzyszenia. Wola jego została spełnioną, a przy spalaniu zwłok obecnym był pan Eugeniusz Felix, następca przewodniczącego stowarzyszenia artystów. Spadek wynosi 20.000 złr.

Pokutnik. Głośny Mielnickij, były kasjer moskiewskiego domu wychowawczego, za sprzeniewierzenie zesłany w lipcu roku zeszłego do gubernji Tomskiej, oświadczył miejscowemu archierejowi, że pragnie „wyrzec się świata” i zostać zakonnikiem. Według słów Mosk. List., Mielnickij rozpoczął już swój nowicjat w Aleksiejewskim klasztorze, prowadzi życie bardzo ascetyczne i na Boże Narodzenie (starego stylu) otrzymał już prawdopodobnie święcenia klasztorne.

Nowy Rok przyniesie Francji 68 nowych statków wojennych, mianowicie: 51 torpedowców, 3 pancerniki, 2 korwety, 1 kanonierkę, 5 awizowców, 3 krzyżowce torpedowe, 1 fregatę żaglową i okręt przewoźny, prócz tego 1 torpedowiec budują warsztaty prywatne.

Na uniwersytet lipski uczęszcza 3328 słuchaczy.

Izba deputowanych włoskich ustanowiła specjalną katedrę przeznaczoną dla studjum Dantego przy uniwersytetach w Rzymie, Neapolu i w Akademii francuskiej.

Wypadek kolejowy zdarzył się w sam dzień wigilijny w Koblencku. Wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy, koloński pociąg osobowy najechał na samym już dworcu na stojący inny. Czterech podróżnych i 13 urzędników kolejowych ciężko ranionych. Dwa wagony i maszyna mocno uszkodzone. — Linia przez kilka godzin zupełnie była zamknięta.

O strasnym wypadku donoszą z Tolone we Włoszech. W tamtejszym teatrze „Basino” kończyło się właśnie przedstawienie efektownego baletu „Most djabelski”. Kurtyna unosiła się powoli dla ukazania oczom licznie zebranej publiczności poetycznej ostatniej apoteozy, w której kilkanaście młodych baletniczek stało między innymi w głębi sceny, na rozkosznym, unoszącym się zwolna moście, gdy naraz od pionących poniżej mostu ogni bengalskich, majmuje się tytułowa spódniczka baletniczki Serale. Z okrzykiem przerażenia dziewczęta odskakują na wszystkie strony i w jednej chwili nim publiczność zdołała jeszcze pojąć i zrozumieć co się stało, trzy żywe płonące pochodnie biegną z jękiem i krzykiem po scenie.

Prócz wyżej wspomnianej baletniczki, pałą się jeszcze dwie inne!

Łatwo pojąć szalony przestach widzów i artystów. Ze wszech stron rzucono się na pomoc, lecz pomimo to, wszystkie trzy nieszczęsne ofiary odwieziono do szpitala bez nadziei życia! Nadto jeszcze cztery baletniczki odniosły ciężkie poparzenia twarzy, ramion i rąk.

Historja portmonetki. Do pewnego kramiku w Wiedniu, wpadł przed kilkoma dniami o zmierzchu, widocznie pijany włóczęga i ofiarował kramarce portmonetkę na sprzedaż. „Przepiłem — rzekł — wszystkie pieniądze, muszę za tę portmonetkę dostać 40 centów, bo chcę jeszcze pić”. Kramarka z początku odmówiła, ale włóczęga zajął tak groźną postawą, że przestraszona kobieta dała mu 40 centów, portmonetkę zaś rzuciła do szuflady. Po kilku dniach zawezwano ją do policji i polecono przynieść ze sobą portmonetkę. Tam zapytano ją z góry, czy kupiła portmonetkę samą, czy z tem co się wewnątrz znajduje. Przestraszona kobieta pospieszyła z zapewnieniem, że o niczem nie wie, a nawet do wnętrza nie zaglądała. Teraz wyjaśnił jej komisarz, że włóczęga od którego portmonetkę kupiła, znajduje się za rozmaite oszustwa w więzieniu i twierdzi, że w portmonetce znajduje się kartka loteryjna, na którą padło terno. W istocie po dokładnym zbadaniu portmonetki znaleziono w schowku kartkę loteryjną, która właśnie tego dnia wygrała kilkaset guldenów. Zważywszy, że kramarka według własnego oświadczenia kupiła samą tylko portmonetkę, wygrana użyta zostanie na zaspokojenie pretensyj osób poszkodowanych.

Niezwykłe wrażenie wywołał w Monachium następujący wypadek: abóstwana przez publiczność monachijską nadworna śpiewaczka, pani Basta, od kilku lat miała przy sobie owarzystkę niejaka pannę René, rzekomo Angielkę. Obie panie żyły w ścisłej przyjaźni i nie odstępywały się na krok. W ostatnich czasach począł u pani Basta bywać pewien porucznik. Przed kilkoma dniami zaprosiła go ona na obiad. Panna René pod pozorem bólu głowy nie ukazała się przy obiedzie. Pod koniec obiadu nagle z podniesionym rewolwerem wpadła do pokoju, dwa strzały skierowała na siedzącą parę, a trzeci sama na siebie. Na szczęście ani porucznik, ani pani Basta nie zostali trafieni, trzeci jednak strzał był celniejszy — panna René po kilkugodzinnych męczarniach zakończyła życie.

Pieczęć miasta Berna w Szwajcarii, zamówił o negdaj u pewnego wiedeńskiego rytownika jakiś obcy jegomość. Rytownik przyrzekł wykonać pieczęć na pewną godzinę, natychmiast jednak zawiadomił policję o tem niezwykłym zamówieniu. Skoro obcy zgłosił się po pieczęć, przyaresztowano i odstawiono go do policji,

gdzie podał, że nazywa się Teodor Kloebe i pieczęć zamówił na zlecenie jakiegoś pana Junga, mieszkającego w hotelu w Bernie. Policja zatelegrafowała do Berna, z kąd odpowiedziano, że ani podana firma hotelu, ani żaden Jung nie jest tam znany. Dotychczas nie zdołano wysledzić ani prawdziwego nazwiska rzekomego Kloebe, ani też celu, dla którego potrzebował pieczęci miasta Berna.

Wyścigi pływackie odbyły się w tych czasach w Dianna-Bad w Wiedniu. Gonitw pod różnymi warunkami było kilka, z których jedną wygrał 5 letni Silberer. Pokazuje się, że w Wiedniu wczesnie bardzo rozpoczynają tyle higieniczną naukę pływania, jeżeli 5 letnie dzieci konkurują już o nagrody.

Wyścigi na osłach. Znane były za Ludwika XVI i odbywały się w Fontainebleau, — obecnie przy jakiejś uroczystości w Montjay we Francji, którą organizował p. M. de Boislaurent odbyły się podobne wyścigi, w których brało udział 20 panów, którzy ubrani w czerwone fraki, dosiedli osłów i odbyli gonitwę przez rozmaite przeszkody. Nagrodę otrzymał p. André de Nouville, który zwyciężył współzawodników.

Nie udało się sztuka. Hr. Montebello, poseł francuski w Brukseli, przeniesiony na miejsce markiza Noailles do Konstantynopola, zmuszony był powierzyć agentowi transport swoich mebli i przedmiotów sztuki — sprawy bowiem rozwijające się nad Dunajem, zmuszały go do spiesznego wyjazdu. Agent korzystając z przywileju przysługującego dyplomatom, że ich rzeczy nie rewidują, postanowił przeprowadzić spekulację i wypakował meble cygarami belgijskimi. Zawiódł się jednakże, gdyż ktoś zadenuncjował go i defraudacja została odkryta a za spekulację tę grubo musiał zapłacić.

Z Ameryki. Polacy w Illinois obchodzili w dniu 29. listopada uroczystości rocznicę powstania listopadowego. Zrana odbyła się msza św. w kościołach polskich św. Wojciecha i św. Stanisława za dusze poległych w walce z Moskalami. Wieczorem zebrały się Stowarzyszenia polskie. Towarzystwo śpiewu „Harmonia“, Towarzystwo śpiewu Moniuszki, Gmina polska nr. 1, Gwardja Pułaskiego, Kościuszki, Towarzystwo młodych przemysłowców, Towarzystwo krawców polskich i Towarzystwo św. Józefa, w sali gimnastycznej „Aurora“, gdzie przemawiali pp. Słomiński, W. Pikulski, i S. Krzemieniecki po polsku, a M. A. La Bug po angielsku. W końcu przedstawiono żywy obraz „Polska w okowach“. Podczas pauz wykonywały Towarzystwa polskie rozmaite śpiewy narodowe.

Wywóz złota do Ameryki, przybrał znaczne rozmiary. Od połowy sierpnia do 17 bm. nadeszło do Nowego Yorku z Europy złota za 25 milionów dolarów. Tymczasowo wysłano znów z Francji znaczne transporta.

Kąpiel królowej Madagaskaru. W Paryżu za dowód przyjaznych stosunków Francji i Madagaskaru uważają, iż dozwolono rezydentowi francuskiemu, Le Myre de Vilers, być obecnym wraz z całym dworem i ministrami przy uroczystej kąpieli 24-letniej królowej Ranavalo Majahka III. Ceremonia ta odbywa się raz do roku, wśród wielkiego przepychu w Tananariwie. Rezydent francuski otrzymał miejsce honowe na taborecie wprost królowej, inni cudzoziemcy, agenci i konsulowie, stosownie do starego zwyczaj, musieli siedzieć na ziemi. Po kąpieli królowę ubrano w złoty garnitur z koralami, przysłany jej przez prezydenta Rzeczypospolitej, a wszyscy obecni obryzgni zostali wodą, w której racyła się kąpać egzotyczna monarchini.

Na mocy postanowienia ministerjum robót publicznych we Włoszech, kobiety nie będą nadal przyjmowane do służby telegraficznej.

Śnieg. W Petersburgu zawiązało się przedsiębiorstwo oczyszczania podwórz ze śniegu za pomocą odpowiednio zbudowanego pieca. Podobno manipulacja ta jest o połowę tańszą, od zwykłej wywózki śniegu.

Konkurs na posadę notariusza w Nadwórnej rozpisuje Izba notarialna do czterech tygodni.

Śnieg spadł wczoraj tak obficie, że wieczorem nie widać było w całym mieście ani jednej dorożki a same tylko sanki.

Na cele oświaty ludowej a mianowicie na zakupno książek dla biblioteki, czytelnicy ludowej koło kościoła św. Anny we Lwowie zamiast rozsyłać bilety z zyczeniami N. Roku, które niniejszem wszystkim Kolegom przesyłają, złożyli w redakcji naszej lwowskiej magistrowie farmacji: Boratyński Adam, Bugno Ludwik, Dyszkiewicz Stanisław, Dzierżyński, Fiałkowski Julian, Gorzecki Marcin, Gróblewski, Gruszyński Władysław, Jabłonowski Wincenty, Jezierski Emil, Lankau, Jan Leopold, Kwiczabiński J., Podgórski Józef, Rein Gabriel i Rogalski Stanisław, łączną kwotę 23 zlr. z

uprzejmą prośbą przekazania jej Zarządowi wymienionej czytelnicy.

Z komitetu wystawy krajowej w Krakowie. Komitet wystawowy wystawy krajowej odbył dziś posiedzenie, na którym zatwierdzono preliminarz budżetu, przedłożony przez komisję administracyjną, oparty na cyfrach spodziewanych dopiero funduszów, o jakie wniesione zostały petycje i prośby do Rady państwa, Sejmu krajowego itd. Wobec niepewnych dotąd wiadomości, jakimi mianowicie funduszami rozdzierać będzie można, preliminarz taki jest tylko hipotezą, do której mniej więcej stosować się musi technik, któremu potrzebnym jest przycosowanie planów, kosztorysów i w ogóle prac przedwstępnych technicznej natury, jak niwelacja gruntu itp. Prace te za wynagrodzeniem nie przenosząc kwoty 5000 zł. wykonać ma architekt tutejszy i radca miejska p. Karol Zarembo i taką uchwałę jak mnie informują powziął dziś komitet ściślejszy na żądanie dyrektora wystawy dra Faustyna Jakubowskiego. Do pełnego komitetu przyjęło zaproszenia oprócz dawniej wymienionych, jeszcze kilkanaście osób, — rola wszakże pełnego komitetu w obec rzeczywistego braku czasu na wszelkie prace przygotowane, ograniczoną być musi do biernego potwierdzenia wszystkiego, co zarządzone zostanie.

Utytułowana morderczyni. Wielkie wrażenie wywołał w gub. kowieńskiej fakt istotnie oburzający, zwłaszcza ze względu na osoby w grę wchodzące, w charakterze głównych działaczy. Oto w powiecie poniewieskim nabył niedawno na własność rozległe dobra baron W. Był on rodem z kraju nadbałtyckiego, gdzie w okolicach Rygi, a także i Mitawy, bracia jego wielkie posiadłości mają. Baron W. przybył na Żmudź wkrótce po swem ożenieniu z 19 letnią nadobną P. z okolic Rewla.

Nowy dziedzic do młodzieniaszków już wcale nie należał, liczył już bowiem sobie, nawet wobec ludzi, latek 60, — a w domu barona panowała pozornie zupełna zgoda pomiędzy nim i uroczą małżonką, baronową z męża swego zadowoloną jak się zdawało, być musiała.

Tak rzeczy stały do dnia 17 maja r. b. W dniu tym baron W. umiera nagle, jak ogłoszono na razie, wskutek choroby sercowej. Młoda wdowa tonie we łzach. Przywdziawszy na siebie żałobę odwozi ciało męża do grobów rodzinnych rodziny W. pod Rygą, gdzie pogrzeb się odbył z niezwykłym przepychem i uroczystością. Baronowa, „nieutulona w żalu“, wraca do dóbr mężowskich na Żmudź, eżeby tu, jak utrzymywano powszechnie, oplakiwać w osamotnieniu swą stratę.

„Oplakiwanie“ to męża w dobrach przezeń nabytych, przyszło uroczej wdówce tem łatwiej, iż W. formalnie sporządzonym aktem majątek ten na rzecz swej młodej małżonki przekazał na 3 miesiące przed swą śmiercią. Wróciwszy do swych posiadłości, młoda dziewczeczka rządy swe rozpoczęła od tego, iż porozpędzała służbę, która przez długie lata wierną mężowi jej była. Pozostał tylko młody kamerdyner, Ludwik Hoff, cieszący się oddawna szczególnymi łaskami baronowej.

Po upływie miesiąca od chwili zgonu barona W., nadobna wdówka postanowiła wyjść za mąż za Hoffa i pomimo pewnych przeszkód, udaje się wraz z owym Ludwikiem do Rygi, lecz tu odmawiają jej ślubu, utrzymując, iż przynajmniej trzy miesiące po śmierci pierwszego męża winną jest wdową pozostać.

Nie trafiło to jednak do przekonania 19-letniej baronowej. Zabiera więc ze sobą swego kochanka i pędzi do Mitawy. Lecz i tu duchowieństwo odmawia udzielenia im ślubu. Zrozpaczona kobieta błaga, prosi, chce nakoniec przekupić pastora, nie nie pomaga. Nakoniec w małej wioszczynie Karlsdorff w Kurlandji, pastor wiejski udziela młodej parze swego błogosławieństwa. Zadowoleni małżonkowie wracają na Żmudź, ażeby gruchać tam w dalszym ciągu.

Tutaj tymczasem coraz szerzej ludziska opowiadać sobie nawzajem poczynają, iż śmierć barona W. nie nastąpiła wskutek choroby sercowej, lecz... wskutek otrucia. Pogłoski te przybysają z dniem każdym pewniejszy charakter i ostatecznie zniewalają władze do skonstatowania istotnego stanu rzeczy.

Odkopano ciało zmarłego i poddano je analizie lekarskiej. Na razie nic nie podejrzanego we wnętrzościach nie znaleziono dopiero, z Dorpatu przybył do Rygi jeden z profesorów lekarzy tamtejszych, osobisty przyjaciel zmarłego barona i po dokonaniu powtórnej ekspertyzy, zdecydował, iż baron W. został otruty arsenikiem, co też wkrótce stwierdziło jeszcze dwóch lekarzy.

Powiadomiona o tem wszystkim zawczasu młoda para, pod wpływem strachu przerywa swe gruchanie i pośpiesza do Wilna, ażeby tam, a może gdzie i dalej ukryć swe grzechy i swe osoby od bystrego wzroku agentów śledczych. W drodze jednak oboje przyłapano i osadzono w więzieniu. Ze względu na niezwykle

rozgłos tej sprawy, śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Humorystyka.

Konieczność.

— Jaktó, i pan na taki czas chodzi w ciężkiem futrze?

— Wiedziałem, że się z panią spotkam, więc zabezpieczyłem się od mroźnego jej przyjęcia.

Ojcowska rada.

— Jak będziesz miała iść za mąż, moja córko, to uważaj przedewszystkiem na to, byś dostała mądrego męża. Twoja matka, to niestety, jedynie szukała pieniędzy.

Racjonalny wykład.

Sól jest to przyprawa, która psuje potrawy, jeżeli jej się do nich nie używa.

Który zmysł więcej jest rozwinięty? — pyta profesor w czasie egzaminu — czy wzrok czy czucie?

— Czucie — brzmi odpowiedź.

— Jaki dowód pan może na to dać?

— Racz pan profesor spojrzeć na mego sąsiada, kręcącego wciąż wąsy, których dotąd nikt dojrzeć jeszcze nie był w stanie.

Bankierski monolog.

— Jeżeli nie zapłacę za zięcia, to on stracony. Jeżeli zapłacę, to pieniądze stracone. Zięcia zawsze mogą innego dostać, pieniędzy nie. Stanowczo nie placę.

Bezelowa kuracja.

— Jak wyzdrowiejecie, powinniście się wstrzymać od wszelkich spirytualij.

— Tak? Więc ciekawym na cóż mam wogóle wyzdrowieć?

Współczesny alchemista.

— Alchemikiem nazywamy tego, który potrafi nieszlachetny kruszec zamienić na szlachetny.

— To i ja jestem alchemik, bo wczoraj tombakowy mój zegarek zamieniłem na srebro.

Dyplomacyzuy służący.

— Janie, znów zabrałeś sobie dwie butelki wina i trzy całe świece.

— Co z jaśnie pani za gospodyni! Co za pamięć! Co za porządek! Czemuż to ja nie mam takiej żony, jak jaśnie pani.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 30 grudnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że wskutek „najwyższego rozkazu“ termin poboru wojskowego w Rosji, przypadający na marzec, zostanie w tym roku znacznie przyspieszony.

Wiedeń 31. grudnia. Kierownik biura komercjalnego jeneralnej dyrekcji kolei państwowych przesłał zawezwanie do kolei Północnej, Karola Ludwika, Lwowsko-Czernowieckiej i Przemysko-Żupkowskiej, aby wysłały swoich reprezentantów na mającą się odbyć w styczniu konferencję, w celu wzięcia w opiekę, przynajmniej za pomocą taryf kolejowych, galicyjskiego przemysłu naftowego, zagrożonego ruiną z powodu zbyt silnej konkurencji ze strony rosyjskiego petroleum i rafinerij węgierskich.

Wiedeń 31. grudnia. *Neue fr. Presse* twierdzi, że powrót ewentualny do Bułgarii księcia Aleksandra Battenberga byłby sygnałem do wtargnięcia wojsk rosyjskich i rozpoczęcia wojny.

Grac 31. grudnia. W miejsce zmarłego Rechbauera wybrany stąd posłem do Sejmu burmistrz tutejszy, p. Portugal.

Belgrad 31. grudnia. Wedle zeznania uwięzionego opryszka Sołdatowicza, miał tenże zamiar napaść ze swoją bandą na Belgrad aby zamordować Garaszana, a mienie jego obrócić w perzynę.

Bukareszt 31. grudnia. Do czernowieckiej *Gazety Polskiej* piszą:

Rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces w sprawie zamachu na życie prezesa gabinetu Bratiana, dokonanego 4. września z. r. Prezydować będzie p. Bagdad, oskarżenie wniesie jeneralny prokurator Populeanu. Do rozprawy wezwano 120-tu świadków. Wiadomo, iż zamachu dokonał niejaki Stoika Alexandrescu, atoli akt oskarżenia twierdzi, że Stoika był jedynie wykonawcą rozkazów członka opozy-

cji posła Józefa Oroveanu, który miał być intelektualnym sprawcą nieudanej zbrodni.

Ze względu na osobę posła, proces nabiera wagi, a wynik jego może ogromnie skompromitować opozycję. Prokuratorja dowodzi, że Oroveanu znosił się tajemnie ze Stoiką, człowiekiem najniższego rzędu, namówił go do zabicia prezesa gabinetu i w nagrodę dał mu weksel na 5.000 frcs., płatny po śmierci Bratiana. Weksel ten nie został znalezionym. Stoika przyznaje, lecz Oroveanu w śledztwie przeczy wszystkiemu, twierdząc, że nawet nie zna Stoiki. Obok posła Oroveanu staje również przed sądem jego brat Jan, który już od lat kilku odgrażał się prezesowi gabinetu, że go każe zabić.

Dalszym oskarżonym jest przyjaciel obu Oroveanych niejaki Protopopescu. Ten znowu miał oddawna wiedzieć o gotującym się zamachu.

Piątym w końcu obwinionym jest Pompiliusz Stanesco, o którym Stoika twierdzi, że go również zachęcał do strzelania do Bratiana. Wszyscy podsądni pozostają w więzieniu, a przewodcy opozycji odbywają z nimi częste konferencje. Bronić ich będzie ośmiu adwokatów.

Uzbrojenia Rumunii nie ustają. Rada wojenna odbywa nieustannie posiedzenia, a król sam zwiedza arsenały i baterje. Obecnie postanowiono sprowadzić do Bukaresztu baterje 7. pułku artylerji z Fokszan i zastąpić je nowymi.

Londyn 29. grudnia. Do *Daily News* donoszą z Petersburga, że tamecznej policji udało się wpaść na trop szeroko rozgałęzionego stowarzyszenia nihilistycznego pokroju pomiędzy robotnikami fabrycznymi Petersburga, Moskwy i Włodzimirza. Pierwszym objawem owego stowarzyszenia były zaburzenia w trzech fabrykach w pobliżu Petersburga, do których uśmierzenia trzeba było wezwać pomocy wojskowej. Spodziewają się tego rodzaju rozruchów i w innych fabrykach. Aresztowano wielu robotników, ale żadnego przywódcy, którzy wszyscy znajdują się za granicą, skąd ruchem kierują.

Londyn 31. grudnia. W. H. Smith obejmie w miejsce Churchilla przewodztwo partji w Izbie gmin.

Londyn 31. grudnia. *Times* otrzymał wiadomość z Paryża, jakoby w połowie grudnia został podpisany traktat przymierza pomiędzy Rosją a Niemcami.

Londyn 31. grudnia. Markiz Hartington postanowił, po odbytych naradach z liberalnymi deputowanymi, przyjąć ofiarowane mu przez Salisbury'ego stanowisko premiera w tegoż gabinetcie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 30 grudnia. Do *Extrablattu* donoszą z Londynu, iż gabinet aprobował stanowisko Salisbury'ego i raczej poświęca kanclerza skarbu, niż miałby zezwolić na redukcję budżetu wojskowego. Gabinet pochwalił również nawiązanie z Hartingtonem rokowań, wyraził jednak mniemanie, iż gdyby Hartington nie przyjął propozycji, natenczas rząd powinien się nie wahać wystąpić z swym programem wobec parlamentu.

Wiedeń 31 grudnia. Przed południem konferował Tisza z Taaffem, a w południe Tisza i Szapary przyjęci byli na audjencji przez cesarza. Po południu odbyła się wspólna narada ministerjalna; dyskutowano nad kwestją naftową, cukrową i spirytusową, ale nie osiągnięto rezultatu. Na wspólnej konferencji byli obecni Bylandt-Rheidt, Welsersheimb i Fajerwary i uchwalili ostateczną normę co do konskrypcji landszturmistów. Wieczór konferował Tisza z Kalnokym. W nocy odjechali ministrowie węgierscy do Pesztu.

Wiedeń 1. stycznia. *Fremdenblatt* polemizuje jaknajostrezej z *Pester Lloydem*, z powodu jego napaści na Dunajewskiego. Stanowisko austriackiego rządu w kwestji naftowej — pisze ten dziennik — nie jest wpływem woli jednego ministra, ale wyrazem zapatrywań całego rządu, który ma sobie za obowiązek bronić zagrożonych interesów austriackiego przemysłu naftowego i skarbu państwa. Nie uchodzi to, żeby zawsze sławił Węgry jako reprezentujące interesa całej monarchji. Czyliż nasi interesenci są jakimiś obywatelami gorszej kategorii? Czy może protegowani być mają ci przemysłowcy, którzy posiadają dość sprytu, ażeby obchodzić istniejące ustawy?

Żądanie *Pester Lloyd'a*, ażeby Dunajewski ustąpił, nie podoba się nawet opozycji, gdyż Dunajewski w kwestji naftowej, zajmuje obecnie takie samo stanowisko jak opozycja. *Fremdenblatt* koń-

czy artykuł apostrofą do *Pester Lloyd'a*: Przede wszystkim wystrzegaj się zbytniej gorliwości!

Wiedeń 1. stycznia. W miejsce zmarłego generała Mondla, adjutantem cesarskim i szefem cesarskiej kancelarji wojskowej zostać ma feldmarszałek-porucznik Beck.

Wiener Abendpost dementuje podaną przez *N. Reformę* i *Deutsche Ztg.* wiadomość, o koncepcjonowaniu kolei Skawina-Szczakowa, celem zaspokojenia pretensyj przedsiębiorców budowy kolei transwersalnej, spółki Gross i Knauer. Wprawdzie pretensje tej spółki są wielkie i teraz jeszcze stanowią przedmiot dochodzeń ze strony interesowanych ministerstw, rząd jednak w potrzebie nie zawaha się zażądać od rady państwa dodatkowego kredytu.

Budapeszt 1. stycznia. 3. b. m. nastąpi w Wiedniu ciąg dalszy rokowań ugodowych, które prawdopodobnie pomyślnie zakończone zostaną.

Berlin 31 grudnia. Według *Vossische Zeitung* Francja zakupuje w Danji wiele koni dla artylerji.

Berlin 1. stycznia. *Nordd. Alg. Ztg.* napada na prasę liberalną, zarzucając jej umyślnie wyśrubowanie sprawy Villauma, która z gruntu jest nieprawdziwą. Rozeszła się tu pogłoska, że ambasador rosyjski Szuwałow, wezwał ks. Herberta Bismarka na pojedynek.

Wrocław 31. grudnia. Pogrzeb księcia biskupa Herzoga, odbył się przed południem. Pontyfikalne requiem celebrował arcybiskup poznański Dinder.

Wrocław 1. stycznia. Następcą biskupa Herzoga, zostanie prawdopodobnie Kopp, forytowany przez rząd pruski.

Bukareszt 31. grudnia. Doniesienia o wizycie ks. Aleksandra Battenbergskiego u króla nie mają podstawy.

Paryż 1. stycznia. Wskutek ostatnich wypadków na granicy chińskiej, odroczył rząd zarządzone odwołania 1600 żołnierzy.

Londyn 1. stycznia. Hartington zawiadomił Salisbury'ego, że nie wstąpi wprawdzie do gabinetu, że jednak gabinet, jak dotychczas, liczyć może na jego szczerze poparcie.

Paryż 1. stycznia. Z okazji Nowego Roku, przyjmował prezydent ministrów deputację „Agents de change“. Przewódca deputacji wyraził nadzieję, że pokój, tak dla świata handlowego potrzebny, zostanie w Nowym Roku utrzymany.

Goblet odrzekł, że przedewszystkiem dobre stosunki Francji z Rosją nie uprawniają do obawy przed wojną. „Potrzebujemy spokoju dla ugruntowania zaprowadzonego przez nas panowania wolności i demokracji.

Prawda jest, że cała Europa zostaje na stopie wojennego pokoju i to ogólnie zaniepokaja, ale my nie winni jesteśmy temu. Francja musi na każdą ewentualność być przygotowana.

Paryż 1. stycznia. Według autentycznych wiadomości z Berlina, wspólnym usiłowaniami udało się doprowadzić do pewnego zaufania między Niemcami a Francją.

Temps pisze „Bismark musiałby chyba popaść w napoleońskie szaleństwo, żeby rozpoczynać nową wojnę przeciw Francji“. Równocześnie jednak odbywa się żywe przesuwanie wojsk na wschodniej granicy.

Sofja 1. grudnia. Wskutek sprawozdania nadzwyczajnego posła doktora Volkowicza, który przypuszcza, że Turcja przyjmie bułgarską deputację nieprzyjaźnie, zaniechała deputacja projektowanej podróży do Stambułu. Deputacja z powrotem zatrzyma się prawdopodobnie krótki czas w Wiedniu, a po powrocie do Sofji, złoży przed sobraniami, na tajnym posiedzeniu, sprawozdanie z wynik u swoich zabiegów.

Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Przedstawienia składane cieszą się u nas powodzeniem, to też nic dziwnego, że wczoraj, jakkolwiek był to dzień św. Sylwestra, zgromadziła się publiczność wcale licznie. Akt trzeci „Teodory“ z p. Woleńskim w roli Andreasa, jak niemniej jednoaktówki „Tyran z miłości“ i „Zasługiny z przeszkodami“ odegrano wybornie. Panowie Zelazowski i Frenkel, jako też panna Pysznikówna, grali doskonale, a personal chór na ogólne żądanie musiał powtórnie odtańczyć krakowiaka. Duet z „Mascoty“, odspiewany przez pannę Praun i p. Florjańskiego, podobał się powszechnie, finał zaś aktu pierwszego „Barona cygańskiego“ wykonano jak zwykle bardzo stannie.

Dziś po południu koncert muzyki wojskowej, „Dwie bliźny“; — wieczorem przedstawienie składowe.

* **Na nieustającą wystawę** zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuki pięknych przy placu św. Ducha 1. 10 nadesłane zostały następujące obrazy i rzeźby: Grabińskiego Henryka trzy krajobrazy olejne motywa brane z okolic Lwowa. Reyznera Mieczysława obraz olejny rodzajowy motyw wzięty z życia chłopów bawarskich. — Hirschenberga Stanisława „Czerkies“ obraz olejny. — Sozańskiego Michała Adama siedm obrazków wykonanych akwarelą — a mianowicie: Neapolitanka, Florentynka, Pokojowa, Nianka, W zakrystji, Przy drodze, Staruszek. — Langmana Zygmunta Przewodnik Szwajcar niosący na barkach turystkę angielską, karykatura wykonana w terracocie.

Koncert Władysława Mierzwińskiego, którego cały dochód na cele dobroczynne przeznaczono, odbędzie się w sali Towarzystwa „Sokol“ w sobotę 8go stycznia 1887, ze współudziałem pani Stachowiczowej, panny Eugenji Kubickiej, pp. dr. A. Tchórnickiego i dyrektora Marka. Program. Oddział pierwszy: 1. Rubinstein. Fantazja na dwa fortepiany odegrają pp. dr. Tchórnicki i dyr. Marek. 2. Moniuszko. Arja z opery „Halka“, odspiewa Wł. Mierzwiński. 3. Deklamacja, wygłosi pani Stachowicz. 4. Tosti. „Idealy“ pieśń, odspiewa Wł. Mierzwiński. Oddział drugi: 5. Donizetti. Arja z opery „Faworyta“ „Spirito gentil“, odspiewa Wł. Mierzwiński. 6. Liszt. Fantazja węgierska, panna E. Kubicka. 7. Ponchielli. Arja z opery „Gioconda“ odspiewa Wł. Mierzwiński. — Początek o godzinie 7mej wieczór. Fortepiany Bösendorfera. Pan dyrektor Marek objął akompanjament. — Ceny miejsc: Fotel 6 złr. — Krzesło pierwszorzędne 4 złr. — Krzesło drugorzędne 3 złr. — Wstęp na salę 1 złr. 50 cent. — Galeria 1 złr.

Ośmioletnia pianistka. W kompetentnych kołach muzycznych wzbudza zdziwienie gra maleńkiej Wandzi Likendorf, która w tych dniach wystąpi w koncercie w teatrze. Do użycia pedału musiano dla niej urządzić osobny przyrząd.

* **O konwencji genewskiej.** Pod tym tytułem wydał dr. Gustaw Roszkowski, nadzw. prof. tutejszego uniwersytetu, dzieło obejmujące 340 stron. Rzecz cała prócz wstępu, dzieli się na dwie części, na historyczną i krytyczną. W przedmowie tak autor określa cel tej pracy: Zadaniem niniejszego dzieła jest nie tylko zauważyć w głównych punktach kwestję zabezpieczenia w związku międzynarodowym opieki nad rannymi w czasie wojny, ale nadto, wykazać konieczność zawarcia w tym celu nowej międzynarodowej umowy, zmieniającej nie myśl zasadniczą, ale pojedyncze postanowienia konwencji genewskiej tam, gdzie one są równo wobec krytyki naukowej jak, i doświadczenia w ostatnich wojnach nabytego, okazały się niedostatecznymi.

* **„Życie“.** Pomimo ucisku literatura perjodyczna w Królestwie ciągle się rozwija. Dowodzi to najlepiej jak społeczeństwo tamtejsze łaknie zaspokojenia potrzeb duchowych, jak pragnie wzmocnić i uszlachetnić swoje jestestwo. Pragnieniom tym społeczeństwa odpowiadają tamtejsze wydawnictwa po większej części, a ogólny ich poziom jest piękny i szlachetny. — Widocznie jednak wydawnictwa te nie są dostateczne, widocznie pewne pola domagają się jeszcze staranniejszej uprawy, pewne myśli jaśniejszego skryształowania skoro powstają nowe pisma i znajdują licznych zwolenników. Nie dawno temu powstał demokratyczny *Głos* obecnie mamy przed sobą pierwszy numer tygodnika beletrystycznego *Życie*.

Od każdego pisma żądamy programu; pisma bezprogramowe mogą być tylko przedsięwzięciem obliczonym na lepsze lub gorsze instynkta publiczności, nie mogą jednak spełniać tego wzniosłego zadania, jakie ma publicystyka. Rozumie się samo przez się, że program pisma warunkowany jest obranym przez ten terenem. *Życie* jest tygodnikiem beletrystycznym, to też program jego może się odnosić tylko do kierunków literackich, które jednak idą w parze z kierunkami społecznymi. „*Medium tenere beati*“: Oto myśl przewodnia wydawnictwa wyrażona w artykule: „Nasze zamiary“. Redakcja nie chce hołdować ani skrajnemu realizmowi, ani rozczochranemu romantyzmowi chce propagować piękno, ale nie oderwane od rzeczywistości, ani z drugiej strony odziane w mgliste i przestarzałe szaty.

Ta poślednia droga prowadzi redakcję do konkluzji następującej: „Naszym stronnictwem wszyscy, którzy uczciwie pracują, mając dobro i jedność ogółu na celu: duchowieństwo i inteligencja, lud i obywatelstwo, postępowcy i konserwatyści“. Trochę to zaobszerne stronnictwo, ale pocieszamy się tem, że istnieje ono tylko w beletrystyce.

Pierwszy numer *Życia* przedstawia się wcale dobrze, choć mamy mu do zarzucenia za małe dawki powieści i artykułów. Na czele umieszczony został wiersz Miriama, następnie mamy początek powieści T. Jeske-Chońskiego „Z popiołów“ osnutej na stosunkach w Poznańskim, pięknie rymowane oktawy M.

Z powodu nabycia większej ilości Losów Basilika

jesteśmy w stanie sprzedać takowe
niżej kursu wiedeńskiego

SOKAL & LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się bezwzględnie

KONCERT

dziś 31. Grudnia na zakończenie
starego roku, odegra muzyka pułku
15-go najnowsze utwory, o godzinie
dwunastej w nocy popitanie roku 1887. w sobotę i w niedzielę koncert jak zwykle „Bratnia zgoda“.
2049

uniżony *Wit Grzywiński.*

„RUCH“

dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszowy w okładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędnych sił literackich.

- Rocznie 7 zhr. 20 ct.
- Półrocznie 3 zhr. 60 ct.
- Kwartalnie 1 zhr. 80 ct.
- Miesięcznie — zhr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* cena o 1/3 zniżona.
Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. grudnia 1886 r.

Hotel FRANCUSKI T. Abgarowicz z Bartszowa, R. Bastgen z Rymanowa, O. Heilpern z Galatzu, J. Gut z Prażi, Dr. B. Wittlin z Czerniowiec, E. Dawidów z Odosy, M. Langrock z Krakowa, M. Nencyzko ze Skalatu.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, pl. św. Dużi 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedzielę 15 ct. w dniu powszednie 30 ct.

Matejki: Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

Wystawa im. Dzieduszyckich Teatralna Wstęp wolny.

„DZIENNIK POLSKI“

PISMO POLITYCZNE

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydawane będzie począwszy od dnia 1go stycznia 1887

codziennie o godz. 8 rano, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nadto do numeru niedzielnego dodawany będzie arkusz dodatku literackiego, zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezję, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa, (P. T. prenumeratorowie otrzymują w roku o 65 numerów więcej), niepodwyższa się ceny prenumeraty, która wynosi:

We Lwowie
miesięcznie 1 zhr. 50 cent., kwartalnie 4 zhr. 50 cent.

Na prowincji zaś z przesyłką
miesięcznie 2 zhr. — kwartalnie 6 zhr.

Za doręczenie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja rostała w ten sposób urządzoną, że dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie 8 rano. — Pojedyncze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach) po 6 ct.

Zawarliśmy też ugodę z wydawcą „BLUSZCZU“, najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowym dodaniem arkusza powieści, moją której możemy doręczyć naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty miesięcznie 50 centów, kwartalnie 1 zhr. 50 ct. dla miejscowych,

zaś dla zamiejscowych miesięcznie 80 centów, kwartalnie 2 zhr. 40 centów.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

„HOTEL PRZEMYSKI“

w Przemyśle

(własność W-go Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędny: w centralnym, otwartym położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.

Pokoje całkiem świeżo z największym komfortem urządzone. Obszerna sala jadalna i kawiarnia. Obiady a la carte lub table d'hôte.

W czytalni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Ceny weale umiarkowane. 501

Objawszy od 1 Stycznia 1887 powyższy hotel w dzierżawę i niezaniedbawszy nic, co by do wygody i przyjemności Szanownych P. T. Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy.

A. Lubin Dienstl.

TUTKI CYGARETOWE

wyrobiane z prawdziwych papierków francuskich

Panama, Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persaa, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — 10leca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8., I. piętro.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zhr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nieopłacają kosztów opakowania.

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie 3 zhr., półrocznie 1 zhr. 50 centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe ilustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie 3 zhr., półrocznie 1 zhr. 50 centów.

Oba te pisma *Wieniec* i *Pszczółkę* można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko 3 zhr. 80 ct, półrocznie 2 zhr., kwartalnie 1 zhr. Całoroczni prenumeratorowie placący z góry 3 zhr. 80 ct. utrzymują nadto bezpłatnie *Kalendarz* *Wienca* i *Pszczółki* na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przysyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i administracja „*Wienca*“ i „*Pszczółki*“ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6. 1833

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 906

Handel korzenny Henryka Mayera „pod bocianem“ we Lwowie róg ulicy Lyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2, kilo 34 ct. powidła 1/2, kilo 12 i 16 ct. wyborną bryndzę 1/2, kilo

36 ct. masło deserowe 1/2, kilo 64 ct. chleb wiejski boch: 18 ct. oraz wszelkie towary w zakresie handlu wchodzące jak najtaniej 1912

Angielka rodowita, władająca językiem angielskim, niemieckim, francuskim i polskim, biegła w muzyce, przedmiotach szkolnych i robotkach kobiecych poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni we Lwowie, wymagania skromne. Zgłoszenia pod literą F. S. 555 do Admin „Kurjera“ 1915

Rzadka sposobność! Istniejąca w Lwowie od lat 20. piekarnia parowa, jest **tanio** do naj

szia wiadomość w handlu Jana Ważnego, Lwów, ulica Czarneckiego l. 2. 1917

Konc. Zakład kupna i sprzedaży oraz dom Komisowy we Lwowie, ulica Ormiańska l. 2. kupuje i sprzedaje wszelką starzyznę, poszukuje sukien balowych. 1916

Potrzebny jest kandydat notariusz do substytucji uzdolniony. Wiadomość u Adwokata Dr. Dadletza. Kraków, Plac Francji 1. 1918

Od 1. Stycznia w każdej chwili jest do wynajęcia sklep naftowy z urządzeniem za mierną cenę. Bliż

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

B, 4, 3, 2 i pojedyncze pokoje z przynależnościami wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

Eleganckie pomieszczenie na ulicy św. Mikołaja nr. 6. l. a. w parterze, jest zaraz do wynajęcia. 1835

Pokój balkon, ulica Halka l. 25. 1909

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią, strychem, i piwnicą. Wiadomość u właściciela.

Ormiańska 27. front na skarbowski, dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela. 1911

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią, ulica Słoneczna l. 13. 1920

Prywatna korespondencja.

Życzenia szczęścia składam W. za przesłane dziękuję Jaskółka. 1919

Konopnickiej z poematu „Imagina“, przypominające zanadto Słowackiego, początek prozy P. Chmielowskiego „Historja z poezji“, w której autor zajmuje się Kraszewskim, Rzewuskim i Kaczkowskim, wiersz tłumaczony z Wiktora Hugo, początek dramatu J. Zeyera „Legenda z Erynu“, artykuł o realizmie w literaturze niemieckiej, recenzję konkursowej tragedji Gadomskiego „Larik“, przez Rzętkowskiego, wspomniani powyżej artykuł „Nasze zamiary“, rozprawę M. Guyana „Walka wiedzy ze sztuką“, ocenę Joanny d'Arc Matejki i Chrystusa w domu Marty, Siemiradzkiego, przez Martynowskiego, kronikę „Z Życia“, nakoniec rubrykę „Nowe książki“.

Pod względem zewnętrznym *Życie* wygląda elegancko.

* **Akademja umiejętności** w Petersburgu otrzymała od naczelnika ekspedycji polarnej, dr. Bungego następujący telegram z Orlingi, stacji telegraficznej na drodze do Jakucka, pomiędzy Szagalowo i Omolaj: „Wyprawa ukończona szczęśliwie. Lato przebyli podróżnicy na dwóch wyspach: Dr. Bunge na wielkiej wyspie Lachowa, baron Toll na Kotelnoj. Z wiosną zwiedzono wszystkie pięć wysp tej grupy, zwłaszcza Nową Syberję. Powrót na ląd stały nastąpił z końcem października. Wszyscy uczestnicy wrócili zdrowo. Zdobyte naukowe są ogromne.“

* **Niedźwiedź jaskiniowy na Kaukazie.** Inżynier Bernadzki zrobił przy badaniu pokładów manganu na Kaukazie zajmujące odkrycie, a mianowicie napotkał pieczarę, w której odkopał w warstwie wapiennej kości niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus spelaeus*), tudzież kły odyńca. Ostrość kości, tudzież znalezienie jednej z nich w stalaktycie wyklucza przypuszczenie, iż kości te zostały tu zaniezione przez wodę. Jaskinia była więc widocznie mieszkaniem dzikich zwierząt. Brak kości ludzkich i narzędzi dowodzi, że niezamieszkiwał jej wcale człowiek.

* **Nowe opery.** Gounod komponuje nową operę do tekstu osnutego na tle znanej komedji „Walka kobiet“ p. Scribego i Barbierre; a Thomas wykończy operę „Circe“ do tekstu również Barbierre.

Przeciw dzisiejszym sposobom wojowania

miął w paryskiej akademji mowę admirał Jurion de le Greviere.

„Dzisiejsza marynarka — mówił on między innymi — bardzo mało podobna jest do tej, którą znałem w młodości mojej, ale nie wiele różni się od marynarki z roku 1870 i 71. Od tego czasu zmieniły się idee strategiczne. W 1871 szukano siły, dzisiaj szukają szybkości...“

W okresach reformy są zawsze najlepsi oficerowie najzaciętszymi wrogami zmian. Bayard byłby nigdy niedopuscił, aby żołnierze jego uzbrojeni byli w łuki. A ileż żeglarzy chciało jeszcze przed wojną krymską zgnieść w zarodku marynarkę parową! Przyznaję ze wstydem, że należałem także do ich liczby.

Wszak z marynarką żaglową działo się tyle pięknych rzeczy! Sforsowano wjazd do Tajo i Tamizy, zamknięto Skaldę wśród zimy. Marynarka parowa może tego nie potrafić...

Szlachetny, potężny okręt, kołyszący się majestatycznie jak łabędź na falach wstrzymany zostaje nagle przez tę podstępna maszynę, którą nasz towarzysz, admirał Paris nazwał niedawno „nikczemną torpedą“. Czyż to wojna? Czyż to wojna, jaką od czasów Homera opiewali poeci. Nawet po wynalezieniu prochu, otaczała długa walka z chmurami dymu, przecinanemi błyskiem dział, czoła walczących jakąś aureolą bohaterstwa; ta „wojna aptekarska“ zaś, niespodziewane, straszliwe działanie materji wybuchowych jest tylko smutnym zniszczeniem! Czemuż więc nie iść na tej drodze dalej, aż do zatrucia studni? Ale na razie trzeba się na to zgodzić. Wojna nie zna litości ani skrupułów, zna tylko jedno węzdidło: obawę przed odwetem. I dlatego prowadzić należy tylko wojny sprawiedliwe...

Niechaj więc umiejętność podaje nam dalej broń z otwartem czołem; użytek, jaki z niej uczynimy, nieda jej prawdopodobnie powodu.. do pożalowania“.

Mieszkańcy Nowej Zelandji.

Pisano już nieraz o tem, jak szybko giną krajowcy w Nowej Zelandji, wobec kolonizacji anglosaksońskiej. Z 200.000 (bo na tyle obliczano ich przed półwiekiem zaledwie), spadła ich liczba na 40.000, tak, że łatwo przewidzieć czas, w którym plemię Meorysów zginie zupełnie. Główną przyczyną tego wymierania rasy jest to samo, co zgubiło

czerwonoskórców amerykańskich: opilstwo wraz z zwykłym orszakiem występów europejskich, do czego przylączyły się ich wady wrodzone, mianowicie niechlujstwo.

Maorysy mieszkają po 12, w chatkach z drzewa i z ziemi, tak ciasnych i niskich, że dla każdego przypada ledwie cal sześcienny powietrza. Chaty te i przedtem nie były schludniejsze, ale życie w nich stało się niebezpieczne dopiero od czasu, gdy cywilizacja angielska przyniosła z sobą ospę i tyfus; zresztą do pogorszenia stanu zdrowia, przyczynia się i ubiór ich dzisiajszy wełniany, którego nie zrzucają z siebie nigdy, nawet wtedy, gdy przemoknie do nitki od deszczu.

A przecież szkoda istotnie będzie tej rasy inteligentnej, która okazała się przystępną dla cywilizacji europejskiej. Obie izby parlamentu Nowo-Zelandzkiego liczą wielu przewodówców krajowców, inni wykształceni po europejsku, znaleźli rentowne posady w urzędach i w przemyśle, gdzie okazali wielkie zdolności. Charakterystycznym jest, iż zdarza się bardzo często, że młodzi krajowcy, ukończywszy szkołę wracają jednak do dawnego życia i dawnych obyczajów, co zresztą zdarza się wszędzie, gdzie cywilizacja została wprowadzona nagle. Wypadki podobne zdarzały się pomiędzy Ainosami w Japonji i Indjanami, a nasz autor, z którego bierzemy te szczegóły opowiada następującą historję, tyczącą się mieszkańców N. Zelandji.

Pewnego razu poszedłem zobaczyć taniec maoryjski zwany baka, który nie jest ani mniej, ani więcej budującym od baletów naszych — i zdziwiony byłem mocno, zobaczywszy pomiędzy biorącemi udział w tańcu kobietami, piękną, młodą Nowozelandkę, którą znałem doskonale z salonów europejskich, gdzie umiała się znaleźć nadzwyczaj elegancko. Kostjum jej do tańca nie był wprawdzie więcej dekoltowany, jak suknie na balach paryskich, ale byłby on z pewnością wywołał zdziwienie w kołach wzwyczajonych do etykiety, bo składał się w całości tylko z jednej.. koszuli batystowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gal. akcyjny bank hipoteczny. Rada nadzorcza c. k. uprzyw. gal. akcyjnego banku hipotecznego, wybrała oprócz dotychczasowych cenzorów filji banku w Tarnopolu adwokatów dr. Rajmunda Schmidta i dr. Alfreda Kwiatkowskiego, cenzorami teje filji właściciela dóbr ziemskich Juliusza Korytowskiego i adwokata w Tarnopolu dr. Włodzimierza Łuczakowskiego.

Laenderbank wypłacić ma w tym roku 30 franków od akcji dywidendy. Zeszłego roku dywidenda obliczoną została na 25 franków.

(SS) **Lwów 31. grudnia.** (Sprawozdanie tygodniowe z ruchu handlowego). Sprawozdanie dzisiejsze jest ostatniem sprawozdaniem naszym w tym roku.

Myślą kierującą wszystkich naszych sprawozdań było, zaznajomić rolników naszych ze stanem międzynarodowego handlu zbożowego, który dzisiaj przedstawia się już w kształcie nie tak, jak dawniej ograniczonym słabymi stosunkami transportu, ale za pomocą telegrafów, dróg żelaznych i żeglugi rozwiniętej na rzekach, kanałach i morzu, tudzież przy zdumiewającym rozwoju i wzroście instytucji ubezpieczeń i banków, ogarnia większą część obu półkuli. Przekonani, że interesa naszego rolnictwa w obecnym stanie przesilenia wymagają udziału w kwestjach handlu zbożowego, dążyliśmy do tego, aby obudzić zainteresowanie się żywe rolników bądź to sprawą spółek rolniczych, bądź sprawą wystaw i targów międzynarodowych zbożowych, a nade wszystko staraliśmy się dać sumienny obraz każdego z nich. Jeżeli potrafiliśmy sprawozdaniami naszymi osiągnąć choć w części wytknięte cele, a przy tem rolników naszych uchronić od sprzedaży produktów poniżej cen praktykowanych na targach decydujących, to zadanie nasze uważać musimy jako dokonane. I w przyszłych sprawozdaniach naszych głównie te cele nami kierować będą.

Zwracając się do stanu handlu zbożowego w ubiegłym tygodniu, konstatujemy, że stan ten żadnej prawie nie doznał zmiany. Usposobienie targów angielskich, francuskich i niemieckich jest ciągle stałem, z tą tylko różnicą, że pora świąt Bożego Narodzenia w Niemczech i Austrii więcej, we Francji i Anglii mniej oddziaływała na ilość dokonanych transakcyj. Wszakże, jeżeli z tego powodu ożywienie targów było mniejszem, charakter ich jednak się nie zmienił.

Ceny mąki prawie powszechnie doznały zwyżki, odbył jej na targach zagranicznych łatwiejszy, a eksport lepszych gatunków mąki z młynów eksportowych

węgierskich i przedlitawskich wpłynął na transakcję gotową pszenicą.

Na naszych targach krajowych pszenica, jak dawniej, ma odbyć na eksport do Czech i Morawji, a również i młyny nasze kupują, choć ruch przedświadczeni wywołał z ich strony pewną rezerwę. W Czerniowcach płacono pszenicę o 10 centów wyżej — we Wiedniu do złr. 10.—.

Żyto na targu wiedeńskim było więcej poszukiwane przez liwerantów wojskowych, którzy i u nas popytem swoim poczynają wywoływać większe ożywienie.

Jęczmień w lepszych gatunkach kupują na eksport; gatunki pośledniejsze zaniedbane.

Owies bardziej poszukiwany i płacony do złr. 5.— stósownie do jakości.

Rzepak z powodu małego ruchu w handlu olejem i makuchami, nie wykazuje ożywienia.

Koniczyna czerwona na targu wrocławskim była mniej podawana, a transakcje nie były tam liczne, z powodu, że ceny podawane przez komisantów wydawały się producentom za nieodpowiednie rzeczywistym stosunkom tegorocznego zbioru.

W Wrocławiu uważano, że w cenie tego produktu nastąpi wkrótce zmiana zwyżkowa. I u nas handel koniczyną czerwona dozna zapewne zmiany, też podaż ze względu na wpływające zlecenia do zakupna na potrzeby siewu rolników naszych, tudzież ze względu na stosunki zagranicy, nie jest wielką.

Koniczyna biała prawie wcale nie pokazuje się na targach i ani podaż jej, ani popyt za nią co do rozmiarów nie jest wyklarowany.

Co do grochu, bobiku i wyki sytuacja handlowa jest jednako, groch w dobrych gatunkach ma zaszse odbył eksportowy, popyt zaś za bobikiem i wyką osłabił porze przedświadczeni.

O transakcjach chmielu w gatunkach wyborowych nie nam nie wiadomo — a ze stanu targów zagranicznych wnioskować należy, że gatunki te tak samo liczyć mogą na pewny odbył, jak i to, że gatunki poślednie, z powodu hyperprodukcji na wszystkich targach są do zbycia tylko po niskich cenach albo zupełnie bez odbiorcy.

Dzisiaj notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszzenica	7:30—8:20	7:10—8:5	7—8—	7:75—8:45
Żyto	5—5:80	5—5:60	5—5:65	5:50—6:16
Jęczmień	4—7—	4:75—6:75	4:25—6:70	5—7:20
Owies	4—4—	4:15—4:55	4:25—4:45	4:50—5—
Groch	5:70—9—	5:50—8:50	5:50—8:25	6—9:50
Wyka	4:50—5:15	4:25—4:95	4:25—4:50	4:90—5:25
Rzepak	8:50—9—	8:50—	8:75—	9—9—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32—42—	30—45	30—45	35—45—
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszenica 7:25 — 8—; Żyto 5:35 — 5:70; Jęczmień 4:80—7—; Owies 4:25—4:50; Groch 5:50—9—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30—42—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 10 do 55 nominalne Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, gotowa dostawa 23:50 — 28:75.

Okowita waranty na Wrzesień 1887. 26—29:5) Pszenica poszukiwana.

Nafta. Wiedeń, 31go grudnia: 13— do 13:50; Brema: loco 6:80 do — — —; Hamburg: loco 6:60 do — — —, na grudzień 6:60, na styczeń-marzec 6:50; Antwerpja na grudzień 17:12 do — — —; Nowy-York 6⁵/₈ do — — —; Filadelfja 6:50 do — — —.

Nadesłane.

Do Wielmożnego JMci. Pana **Adolfa Lukasa** doktora wszech nauk lekarskich we Lwowie.

Pozwól, zacny Panie Konsylarzu, że nie mogąc nigdy należycie odwdziżyć się Tobie za nieocenioną łaskę Twoją, niniejszem z głębi duszy, wdzięcznością przepelnioną, składam Ci publiczne podziękowanie za nadzwyczajną gorliwość, z jaką przez cały przeciąg kilku miesięcznej, nader zaniklanej i niebezpiecznej choroby dzień w dzień kilkakrotnie mnie odwiedzałeś i godzinami nie odstępowałeś mię, aż dzięki Twojej nieustannej troskliwości i głębokiej wiedzy odzyskałam na powrót zdrowie i mogłam powrócić do mej pracy zawodowej. Niechaj Cię Bóg Najwyższy obficie wynagrodzi za tak wzniosłe i chrześcijanskie pojmowanie i wykonywanie Twojego powołania.

We Lwowie w Grudniu dnia, 1886 r.

Celina Mainardi

b. artystka opery włoskiej i nauczycielka śpiewu.

Celina Mainardi uczennica, **Lampertiego Franciszka** (ojca), rozpoczęła kurs nauki śpiewu solowego, mieszka ulica Ormiańska nr. 31. piętro I. przyjmuje od godziny 10 z rana do 12 w południe. 502a

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

przy placu Dominikańskim liczbą 1.

i filji przy ulicy Zimorowicza

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

Towary kolonialne i spożywcze

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzęta, słoninę, smalec, mąkę, wino austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzoźowe, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepikach pomieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczbą 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście. 1950

Sprzedaz drzewa opałowego

założona przez

Wygnańców z Prus

poleca się gorąco Szanownej Publiczności miasta Lwowa, ofiarując jak najrzetelniejszą obsługę. Główny skład znajduje się na ulicy **Leona Sapiehy** naprzeciw Zakładu św. Teresy.

Zamówienia w mieście przyjmują:

1. M. Walichiewicz, Kopernika 1. 4.
2. Handel nasion i herbaty Wgo Edmunda Riedla plac Marjacki 1. 10.
3. Handel towarów kolonialnych Wgo Henryka Majera, róg ulicy Lyczakowskiej i Czarnieckiego.
4. Hochman fryzjer Jagiellońska 1. 7.
5. W składzie piwa Krasiczyńskiego ulica Ossolińskich 1. 10.
6. Handel Drexlera i Synów, plac Katedralny.
7. Jak również dyrygent Samplawski, Leona Sapiehy 17.

Sąg drzewa bukowego i grabowego z dostawą do domu zlr. 13., okraglaki i brzoźowe po zł. 11.

Główne wygrane na 111. krol. loterji saskiej.

500 000 M. 300 000 M. 200 000 M.

150 000, 100 000, 60 000, trzy po 50 000, cztery po 40 000, dziewięć, po 30 000 Marek i t. d.

Ciągnięcie 1 klasy 10 i 11 Stycznia, Plan franco. Usługa pod dyskrecją, Banknoty austriackie podług kursu.

1/10 1/5 1/2 1/1 } za każdy z 5-ciu klas.
4:20 8:40 21 42 M.

Losy sprzedaje concess. kolektura loteryjna.

B. F. Müller, Lipsk, Grimm, Steinweg 6.

Krople św. Jakóba.



Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka, kłkcom, kurezom, złemu trawieniu, drażliwości, bicia serca, bólu głowy itp. **Krople św. Jakóba**, spoządzone podług recepty **boszych mnichów z greckiego Klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda dziś jeszcze

między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają skutek zmieszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 2 zlr. Skład główny: **M. Schulz Hannover**, Schillerstrasse. Składy: we Lwowie w apt. Ruckera, Kraków apt. W. Redyka, Hermanstadtapt. „pod krzyżem genewskim”, Koszycy apt. Molnar Lipot, Miskolcz apt. dr. Ggacz, Nyiregyhaza apt. Em. Kornyi, Brodij apt. M. Reder. 632 a.

RESTAURACJA

POD GODZLEM

PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO

plac Marjacki liczbą 3.

poleca Szanownej Publiczności

Pilzneńskie Piwo z browaru akeyjnego Okocimskie, Marcowe i Bok

na miarę i na butelki

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szanownej P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ

w której dostać można śniadania, obiady i kolacje. 2048

Abonamenty na obiady i kolacje

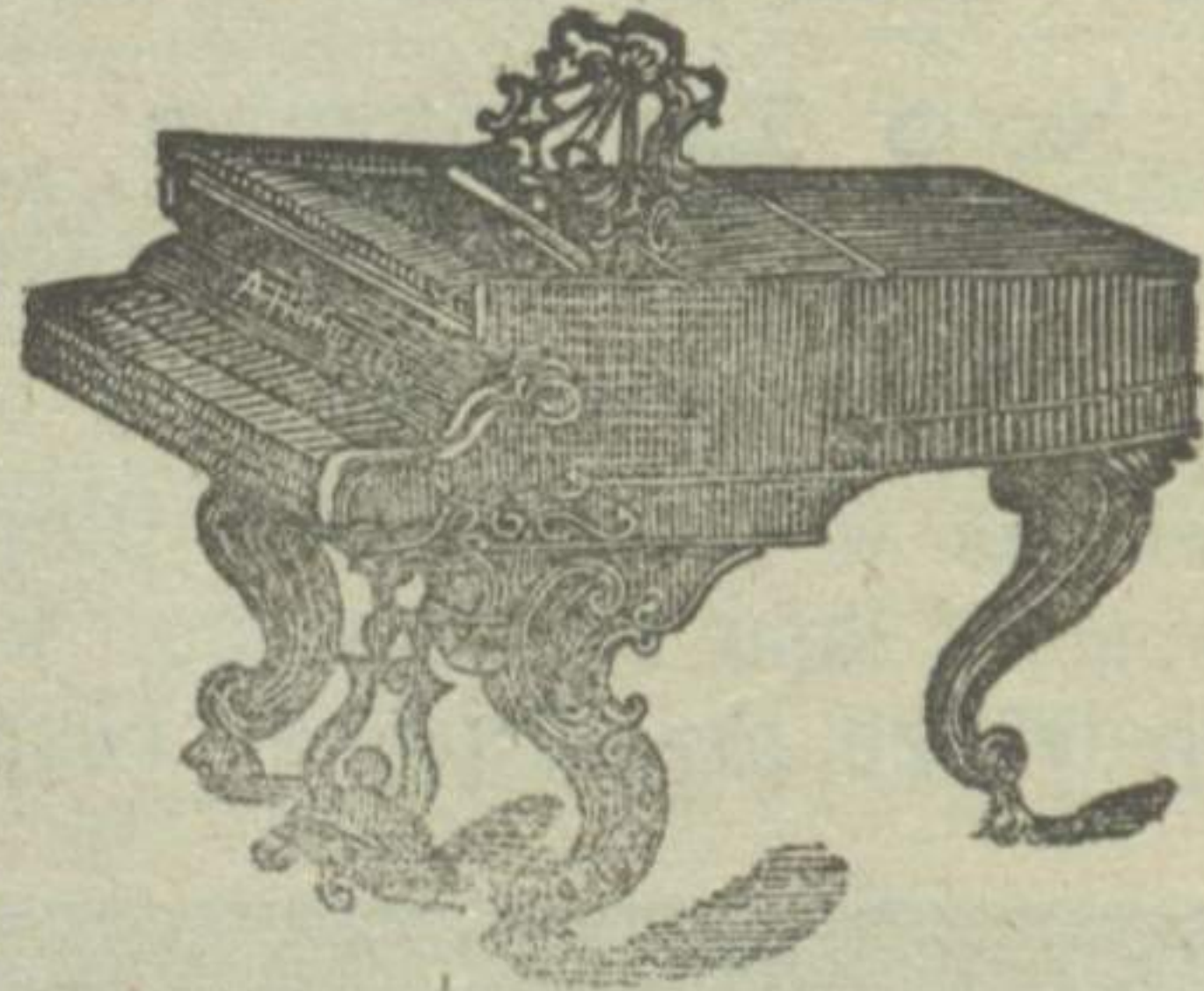
przyjmują się po najtańszych cenach.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby piciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong, Nr. 29. 781



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzna 1. 9.

Harmonium i Organy amerykańskie

w łasnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

Czekoladę w różnych gatunkach oraz **Cacao** w proszku, poleca parowa fabryka Czekolady **H. TRETERA** ulica Kopernika 1. 3 pół kilo wybornych **ciastek deserowych 1 zł 20 ct.**, pół kilo **karmelków mieszanych 75 ct.** 1963

Rządca ekonomiczny poszukuje posady, b. w. w **Krystynopolu N. N. p. r.** 2050

W Jezupolu będą stanowiąc w roku 1887. następujące ogiery czystej krwi orientalnej ze stada niegdyś Jarczowieckiego. Kalit, ogier siew, sześciolatek po Krzyżku od Gazeli, zwany pierwiej w Jarczowcach młodym Krzyżkiem — po 50 zlr. El-Kebr, ogier siwy siedmioletni po Hadudym od Rozmaitej po 30 zlr.

Siglawy ogier gniady, 12 letni po Siglawym od Kittii po 25 zlr. Medzyt ogier Kasztanowaty, sześciolatek po Hindostanie od Sahary po 25 zlr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Jezupolu. 2045

Podagra, Reumatyzm

Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA

LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych s. a. bóci. Leczenie Solą Lithiny przyjmowane w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach **PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO**; w Krakowie, **PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRANCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.**

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa 1. 11.

poleca

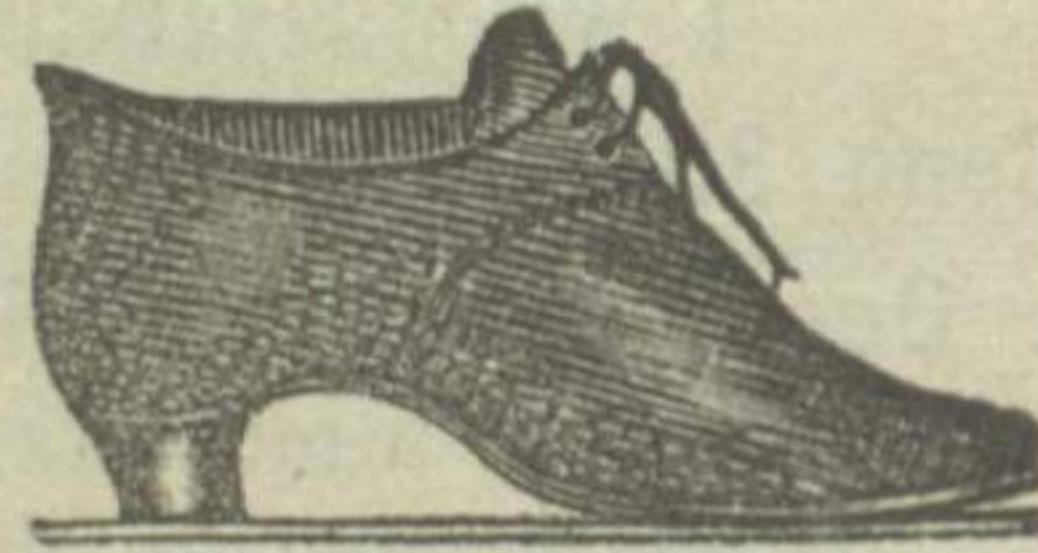
kawy palone maszyną parową, tak urządzoną, że dym z węgla nie udziela się kawie

1 kilo kawy Nr. 1	zlr. 1.80	Sant Paulo		4 1/2 kilo zlr. 8.10
1 " " " 2	" 2.—	Sant Paulo i Cejlon m.		" " " 9.—
1 " " " 3	" 2.40	Campinas perlowa		" " " 10.80
1 " " " 4	" 2.50	Cejlon perlowa drobna		" " " 11.25
1 " " " 5	" 2.80	Cejlon płaska gruba		" " " 12.60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych.

WAŻNE DONIESIENIE!

Największy i najtańszy



SKŁAD OBUWIA

damskiego męskiego i dziecinnego we Lwowie, Rynek 1. 9., kamienica Arcybiskupia,

u Szymona Amałowicza

za trwałe, eleganckie, tanie obuwie, na kilku wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami i medalami odszczególnionego

Będąc właścicielem handlu skór, postanowiłem z niego w ten sposób skorzystać, by wyrugować z kraju sprowadzane tandecie, tanie a liche wyroby wiedeńskie, czeskie, hamburgskie i inne, a zastąpić je własnymi wyrobami krajowymi — lepszymi a tańszymi!

Ktokolwiek życzy sobie o tem się przekonać, niech się pofatygować raczy do mego handlu obuwia, we Lwowie, w Ryнку 1. 9 kamienica Arcybiskupia.

Diękując najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, proszę o takowe i nadal.

Z najgłębszym szacunkiem

Szymon Amałowicz

(1024)

we Lwowie, Rynek liczbą 9., kamienica Arcybiskupia.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct, tudzież **wszelkie perfumerje** własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, **pudry i mydła toaletowe, WODE KONWALJOWĄ do twarzy** po 70 ct., **WODE ATEŃSKĄ do włosów** po 70 ct., **wodę lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocet toaletowy, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca

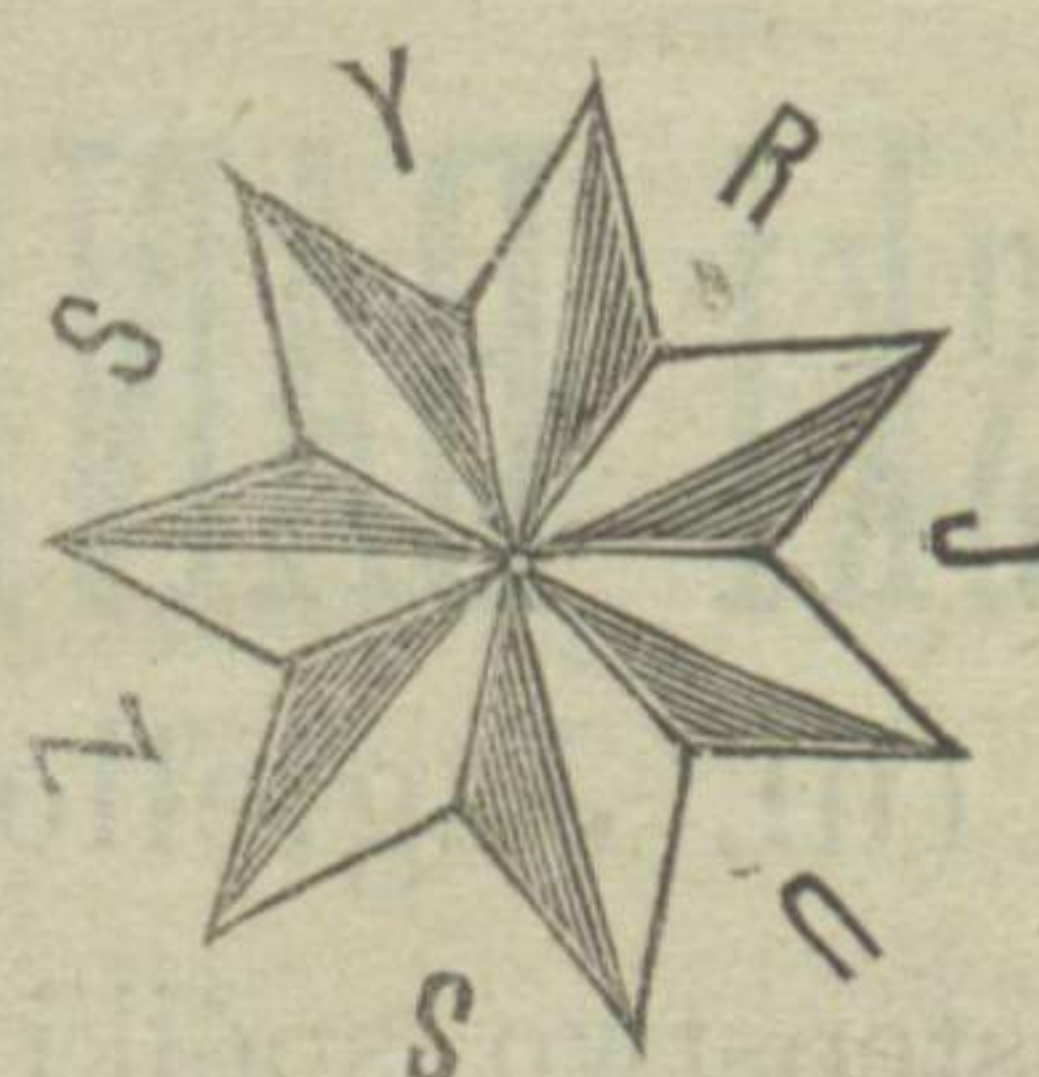
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

Chorążczyzna 22



we Lwowie

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22

dobrą i wydatną kawę

sprowadzaną wprost

od producentów z Ameryki połud.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilogram 1 zł. 60 centów;

na prowincji:

4 3/4, 8 zlr. 20 centów franco.

"Niemam weale tych gatunków kawy, które imi pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w trzech miesiącach bez nauczyciela

przez

PLT. REUSSNERA.

Cena całego dzieła 3 zł. 40 ct.

Oddzielnie Kurs niższy 80 cent., Kurs wyższy 2 zlr. 60 centów.

Metoda angielska 90 ct.

SKŁAD GŁÓWNY w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie — i w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 1909

Teatr hr. Skarbka

Dziś

1. **UWERTURA** Rajmunda Baczyńskiego.
(Pierwsze wykonanie).
2. **Pierwsza scena 2go aktu** z „**ROMEA I JULIA**“ tragedji Szekspira.
3. **Arję** z „**MIGNON**“ opery Thomasa, odspiewa pani A. Radwan.
4. **Niebezpieczna ręczka** komedja w 1 akcie E. Labiche'a przekład A. Walewskiego.
5. a) **Romans** z „**Józefiny** sprzedanej przez swoje siostry“
b) **Arja Torreadora** z opery „**Carmen**“
Bizeta, odspiewa p. T. Borkowski.
6. „**SZCZEGÓLNA WADA**“ monolog M. Gawalewicza, wypowiedziana St. Pysznik.
7. a) „**Pastorale**“ z „**Proroka**“ op. Majerbeera
b) **Pieśń Assada** z „**Królowej Saby**“ opery Goldmarka odspiewa p. Wł. Florjański.
8. **Wesele przy Latarniach** operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

DESINFEKTOR

Flaszeczka zawierająca mieszaninę, z której po odetkaniu wywiązuje się gaz, silnie odrażający i niszczący zarodki chorób zakaźnych, osobliwie takich, które się dostają przez organa oddechowe do ustroju ludzkiego. Jest to więc środek profilaktyczny, zapobiegający zakażeniu się dyfterją, szkarlatyną, ospą, tyfusem i t. p. przez pojedyncze często wdychanie czyli wciąganie przez usta i nos powyż wymienionego gazu, osobliwie dla dzieci do lat 14-tu; chroni także przed katarzem, a przy nabytym już katarze znaczne ulgi przynosi i przebieg skraca.

1892
Środek ten całkiem nieszkodliwy i nader tani znajduje się na składzie

w Aptece pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOŁASCHA

we Lwowie

i we wszystkich znaczniejszych aptekach państwa austriackiego.

Cena 30 ct. Dwie flaszeczki (mniej się nie wysła) z opakowaniem 75 ct. w. a.

Tamże Ocet do desynfekcji powietrza w pomieszkaniu i Olejki lotne z różnych gatunków sosen do nadania atmosferze zapachu lasu szpilkowego, korzystne i łagodząco na płuca działającego; także pojedyncze przyrządy do rozpylania tych olejków.

Piękność, świeżość i delikatność cer y otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELIANTYNY

znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6 medalami zasługi i dyplomem honorowym. Jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerlniowcach, Rynek l. 2.

Przeciw kaszlowi i chrypcy!

Znana od roku 1874

FABRYKA CUKRÓW Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika l. 33 we Lwowie poleca Szan. P. T. Publiczności

prawdziwe cukierki szlazowe, słodowe i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedają na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct.

Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca

1791e

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Nakładem księgarni Polskiej

wysła broszura

o STEFANIE BATORYM

w trzechsetną rocznicę Jego zgonu

Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JOZEF DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
wszelkiego gatunku
szczerok
różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.
ulica Sobieskiego l. 1 we Lwowie.

Ważne dla palących!

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

bibułki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomene“ fabryki L. LEON & C^{ie} w Paryżu

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo c. k. wszechnicy lwowskiej posłużyć może.

L. 67. **Świadectwo.** Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la patrie“ i „Phenomene“ fabryki L. LEON & C^{ie} w Paryżu są wyborowego gatunku i niezawierają żadnej zgola substancji, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie. Lwów dnia 25 listopada 1886.

Przełożony Inst. chem. ek. Uniwer. lw. Prof. Dr. B. Radziszewski
Wyłączny zastępca dla Galicji i Węgier: **J. ELSTER** we Lwowie, c. k. główny skład tytoniu i cygar Nr. 1, ulica Halicka l. 25.

GLÓWNE SKŁADY: w Wiedniu I. Żelinkagasse 11. u p. Steifa Synów; w Pradze Josefplatz u p. J. Philippa. — Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. — Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzone jest każdy listek napisem wodnym L. Leon & C^{ie} w Paryżu.

Galicyjski BANK Kredytowy

(ul. Jagiellońska 3)

Objawszy zastępstwo spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Tow. kred. ziemskiego na 4½% i 4%

Sprzedaje i kupuje

4½% i 4%

Listy zastawne

gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego po kursie dziennym

oraz skutecznie przemianę 5% listów zastawnych galicyj. Towarzystwa kredytowego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą.

Nie ma wogóle znakomitszego środka na piegi jak:

PULCHERYNA

Gubi ona zupełnie piegi, wygładza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, usuwa czerwoność nosa i inne choroby skóry. — Cena 1 zlr. 20.

Pudr książęcy

odznacza się nadzwyczajną delikatnością, nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek; pudełko 50 ct. i 1 zlr.

Puder higieniczny

zalecany przez lekarzy, pudełko 70 ct.

Wodę fiołkową Mydło fiołkowe

flakon 60 centów Cena 40 centów

Perfumy różnego gatunku i wody kolońskie uznane jako najlepsze, flakonik od 25 ct. do 150 ct.

Bukiety specjalne flakoniki po 70 ct. 1.20.

Bukiet rajski i bukiet z kwiatów polskich.

poleca:

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE.

A. POKORNEGO

Magistra farmacji — przedtem W Tepy.

we Lwowie, ulica Wałowa liczbą 15.